

# ŁÓDZKIE Echo WIECZORNE

Numer pojedynczy 20 gr.

Redakcja: Zawadzka 1. Administracja: Piotrkowska 11. Telefony: 38-28, 228 i 229.  
Redakcja otwarta dla interesantów tylko od godz. 11 rano do 2 po poł. Administracja czynna od godz. 9 rano do 7 wiecz. bez przerwy. Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godz. 1 do 2 po poł.



S. P. ANTONI KOLNARSKI  
dyrektor O. Ł. Warszawskiego Towarzystwa Ubezpieczeń, członek wielu stowarzyszeń — zmarł onegdaj.

## Ambasador Chłapowski gościem Ojca Świętego. Dwie audjencje w Watykanie.

Warszawa, 4. 4. — Z Rzymu donoszą, iż Ojciec Święty przyjął wczoraj na audjencji ambasadora polskiego w Paryżu, Chłapowskiego wraz z rodziną oraz ks. arcybiskupa Ronna, który przedstawił mu 60 ucznie warszawskich, odbywających wycieczkę po Italii.

## Sprawa Bispinga znowu przed sądem.

Warszawa, 4 kwietnia. Głośna sprawa ordynata Bispinga, skazanego przed dwoma laty przez Sąd Apelacyjny na 2 lata i 8 miesięcy więzienia za zabójstwo księcia Druckiego - Lubeckiego znajduje się wskutek kasacji powtórnie na wokandy Sądu Apelacyjnego. Termin rozprawy wyznaczono na 24 b. m. W sferach rządowych oczekują odrzucenia sprawy.

## Dopiero po świętach dowiemy się w jakim stopniu wzrosła drożyzna.

Warszawa, 4. 4. — Wyznaczone na wczoraj posiedzenie komisji do badania zmian kosztów utrzymania nie odbyło się z powodu braku quorum. Wobec tego ustalenie zmian w kosztach utrzymania, zaszytych w ciągu marca nastąpi dopiero po świętach. Ścisłego jednak terminu nie naznaczono.

## Wieniawa Długoszowski posiedzi rok w więzieniu. Zatwierdzony wyrok.

Warszawa, 4 kwietnia. Sąd Apelacyjny zatwierdził wczoraj wyrok Sądu Okręgowego w Warszawie, którego mocą red. Tadeusz Wieniawa - Długoszowski, wydawca tygodnika radykalnego „Za Wolność” skazany został na rok więzienia za szerzenie nienawiści klasowej izywianie do obalenia istniejącego ustroju społecznego.

## DOROCZNE WALNE ZGROMADZENIE POWSZECHNEJ SPÓŁDZIELNI SPÓŻYWCÓW Z ŁÓDZI.



Siedzą od lewej ku prawej: 1) p. Piotrowski, pełnomocnik Spółdzielni, 2) p. Galicki, przewodniczący zebrania, kierownik wydziału gospodarczego Kasy Chorych, 3) p. Hoffman, pełnomocnik spółdzielni (zakryty), 4) p. Goliński, sekretarz zebrania. Przemawia: p. Żerkowski, dyr. Związku Spółdz. Pożywców Rz. P. w Warszawie.

## Nareszcie kieszenie urzędników napełnią się pieniędzmi. Dodatek w wysokości 45 proc. uposażenia kwartalnego wypłacony zostanie w ciągu miesiąca.

(Od własnego korespondenta).  
Warszawa, 4 kwietnia. Projektowana pierwotnie na początek maja wypłata pierwszej połowy dodatku dla urzędników państwowych i wojska przesunięta została wskutek życzenia Sejmu na termin wcześniejszy. Pierwsza połowa tego dodatku wypłacona będzie już 20-go kwietnia, druga zaś 20-go maja. Dodatek wyniesie 45 procent uposażenia kwartalnego.

## W ciągu najbliższych dwóch miesięcy zostanie podpisana wielka pożyczka kolejowa dla Polski.

(Od własnego korespondenta).  
Warszawa, 4. 4. — Jak się dowiadujemy sprawa rokowań o wielką pożyczkę dolarową na inwestycje kolejowe jest na najlepszej drodze. Podpisanie umowy pożyczkowej na 80 do 100 milionów dolarów może nastąpić w ciągu najbliższych dwóch miesięcy, przy czym suma ta wpłynie transzami po 10 do 14 milionów rocznie w ciągu 7-miu do 8-miu lat. Pozostający w związku z pożyczką plan komercjalizacji kolei oparty będzie na nowych podstawach.

## Żywiłowe demonstracje w Poznaniu przeciwko terrorowi na Śląsku niemieckim.

(Od własnego korespondenta).  
Poznań, 4. 4. — Wczoraj wieczorem odbyły się tu żywiłowe demonstracje w związku z ostatnimi wypadkami na Śląsku niemieckim oraz w związku z działalnością Calondera. Na licznych zebraniach zorganizowanych przez Związek Obrony Kresów Zachodnich uchwalono rezolucję potępiającą antypolską politykę Calondera i wzywającą rząd polski aby poczynił kroki w Genewie celem usunięcia przeszkód w pacyfikacji Górnego Śląska.

## Delegacja nauczycieli szkół średnich złożyła szereg ważnych memoriałów min. Dobruckiemu

(Od własnego korespondenta).  
Warszawa, 4. 4. — Minister Oświaty przyjął wczoraj delegację Zarządu Głównego Związku Zawodowego Nauczycielstwa Szkół Średnich, która przedłożyła ministrowi memoriały w sprawie przedłużenia prawa nauczania niewykwalifikowanym z końca bież. roku do końca roku szkolnego 1931/32 oraz w sprawie zmian regulaminu egzaminów uproszczonych, wreszcie podwyżek procentowych i godzin nadliczbowych nauczycieli szkół państwowych oraz połączenia nauczycieli szkół prywatnych. Minister Dobrucki obiecał delegacji rozpatrzyć i przychylnie potraktować postulaty, wysunięte przez nauczycielstwo.

## Kula skróciła swe cierpienia. Samobójstwo żony lekarza.

(Od własnego korespondenta).  
Warszawa, 4 kwietnia. W parku łazienkowskim odebrała sobie wczoraj przed wieczorem życie wystrzałem rewolwerowym w serce 27-letnia Maria Ortwein studentka filozofii, żona lekarza warszawskiego. Przed kilku dniami powróciła ona z Zakopanego po kurację na chorobę płuc, jednakże czując, że choroba ta jest nieuleczalna postanowiła kulą skrócić swe cierpienia.

## Aresztowanie niedoszłego szpiega w Wojskowy Instytucie Geograficznym.

Z Warszawy donoszą: Z wojskowego instytutu geograficznego, mającego swe biura przy ul. Wilczej, usunięty został podeirzany pracownik kontroligatori, Eugenjusz Włodarski, zamieszkały przy ul. Sewier 3. Włodarski znany był z lekkomyślnego trybu życia. W całym szeregu magazynów brał na raty różne rzeczy, które natychmiast spieniężał, a rat nie płacił. Nad to próbował w kilku wypadkach szantażowania swoich kolegów i przelozonych — nie zawsze jednak mu sie to udawało. Konszachty z podeirzanymi ludźmi do prowadzily do poddania go ścisłej obser-

## Krwawy pościg za bandytą.

### Osaczony przez policję popelnil samobójstwo.

Z Częstochowy donoszą: Pod Radomskiem doszło wczoraj do krwawego starcia policji z bandytą, który ostatecznie sam sobie wymierzył sprawiedliwość.

Policjanci z posterunku Pajeczno spostrzegli oddawna poszukiwanego bandytę Czakałę, który na widok policji rzucił się do ucieczki, ostrzelując się z rewolweru. Policjanci odpowiedzieli ogniem karabinowym, a następnie wskoczyli do przejeżdżającej furmanki i kazali woźnicy pędzić za uciekającym.

Czakała dał w stronę pościgu 8 strzałów rewolwerowych, z których jeden zranił ciężko w brzuch woźnicę Wincentego Packa.

Natomiast jedna z kul karabinowych ugodziła w nogę bandytę, który zdążył jeszcze ukryć się w jednym z domów.

Policja okrążyła dom i rozpoczęła ogień, aby zmusić bandytę do poddania się. Osaczony Czakała, widząc, że przedziej czy później musi kapitulować, pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru.

Znaleziono przy nim kilka magazynów z nabojami i 3 rewolwery.

## Gielda.

Pierwsza przedg. warszawska

Londyn	43,41
Nowy-Jork	8,88
Paryż	35,02
Szwajcaria	171,35

Druga przedg. warszawska.

Dolar w obrotach prywatnych	8,91
-----------------------------	------

Pierwsza przedg. gdańska.

Warszawa	57,46
Złoty	57,50
Dolar	5,12
Przekaz na Warszawę	8,90

## Dolar w Łodzi.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-ej efekty po kursie — 8,85  
Prywatnie dolar w żądaniu 8,90  
W placeniu 8,89  
Tendencja spokojna Podaż dostateczna.

wacji władz bezpieczeństwa, które ostatecznie ustaliły kontakt Włodarskiego z niejakim Mieczysławem Bocianowskim (Królewska 1).

Włodarski miał wykraść wykonane w wojskowym instytucie geograficznym tajne mapy sztabu generalnego i dostarczyć je za cenę 800 dolarów Bocianowskiemu.

Obaj niedoszli szpiegowie znaleźli się w więzieniu.

# Przechwałki litewskiego dyktatora.

## Waldemaras twierdzi, że odniósł zwycięstwo w Królewcu.

Kowno, 4. 4. — Dziś powrócił do Kowna Waldemaras i przyjął przedstawicieli prasy, którym udzielił informacji o przebiegu konferencji królewieckiej.

Waldemaras uważa wyniki konferencji za zwycięstwo Litwy.

Powiedział on między innymi: — Nie przyjeżdżamy ani jednego punktu, któryby pomniejszał nasze prawa do Wilna. Byliśmy tak ostrożni, że wynagiliśmy na Polakach, aby w przepustkach zagranicznych nie było wymieniane obywatelstwo podróźniących. Uważamy, że umowa suwalska nadal obowiązuje Polaków, acz Polacy starali się oni przekonać nas, że już wystarczy. Mł. Zaleski twierdził, że Polska przyjęła emigrantów litewskich na prawach tradycyjnej gościnności. Przypomniałem mu wówczas, że w Polsce mieszka 100 tys. emigrantów nie litewskich i zapytałem, czy

I ich Polacy uzbrają? Na zakończenie Waldemaras oświadczył, iż rokowania w Królewcu odbyły się na podstawie rezolucji Ligi Narodów, która życzyła sobie zaprzestania stanu wojennego pomiędzy Polską i Litwą i przywrócenia pokoju.

Na tej drodze zrobiono pierwszy poważny krok.

Dnia 20 kwietnia na zjeździe przewodniczących komisji w Berlinie okaże się, czy możliwe będzie osiągnięcie zgody, czy też trzeba będzie zwołać nową konferencję.

Berlin, 4. 4. — „Ost Express” donosi z Kowna, że prasa tamtejsza zachwyciła się wobec rokowań królewieckich z rezerwą.

Dzienniki ubolewają, że rząd litewski nie pozwala im na wypowiedzenie otwarcie zdania o wynikach narad królewieckich.

# Ostry zatarg egipsko-angielski.



Nowy gabinet egipski Nabal Paszy zażądał od Anglii zupełnego równouprawnienia Egiptu i zawarcia normalnego przymierza. Rząd angielski w odpowiedzi na to żądanie wysłał do Egiptu nowe siły zbrojne. Po lewej stronie Lord Lloyd, angielski komisarz Egiptu i właściwy władca kraju, po prawej premier egipski Nabal Pasza.

# Królewiec po wyjeździe ministrów.

## Przygotowania do zjazdu komisji.

Królewiec, 4 kwietnia. O godz. 11 sekretarz delegacji polskiej p. Perkowski zjawił się u członka delegacji litewskiej dyr. Zauniusa w Hotelu Centralnym.

Rozmowa trwała 30 minut. Porozumiano się, co do formy protokołu konferencji królewieckiej, obejmującego

36 stron stenogramu.

Protokół podpisany zostanie 20 b. m. w Berlinie podczas zjazdu przewodniczących trzech nowo-wybranych komisji.

Wieczorem rozbiehali się ostatni pozostali jeszcze członkowie obu delegacji. Królewiec przybrał i powrotem

codziennie oblicze.

Hotele opustoszały, ustął wzmógłony ruch uliczny. Czterodniowe dyplomatyczne widowisko nad Pregolą pozostało już tylko wspomnieniem. Najwyraźniejsze jest ono u hotelarzy, którzy przez kilka dni pobyt delegacji dał normalny jednodniowy obrót.

Odetchnięciu przedmcy pocztowi. Osiwiali w 30-letniej służbie telegrafista Rudolf Welter zwierza się przy kufle piwa, że wczoraj nadawał do

Moskwy 2 tysiące słów telegramu korespondenta TASS-a. Tak długiego telegramu nie widział jeszcze Królewiec, jak daleko pamięć jego sięga.

Kierownik Hotelu Centralnego nie szczędził dla delegacji litewskiej pochwał. Bardzo spokojni ludzie — zapewnia — powściągliwi i skromni. Pan Waldemaras wyjechał na dworzec zwykłą taksówką.

Bagazy mieli niewiele

— Polska jest wielkim mocarstwem — mówił mi dyrektor Berlinerhofu. — Delegacja polska przyjechała specjalnym wagonem salonowym, który przez cały czas jej pobytu czekał na dworcu. Musiałem wystarać się

o trzy limuzyny

do stałej dyspozycji delegacji. Po raz drugi dowiedziałem się teraz czegoś o Polsce. Pierwszym razem — było to przed osiemnastu laty — gdy 96.000 Polaków schroniło się do nas przed armią polską.

Otulony z powrotem w mgłę, poprzeczony kanałami stary gród krzyżacki, przeżywszy błąd porozumienia polsko-litewskiego, powrócił już do szarej rzeczywistości codziennego życia.

# Nowy zalew podrabianych banknotów.

## Falszywe 5-cio złotychki.

Ministerstwo Skarbu komunikuje, że pojawił się w obgu nowy typ fałszykatów państwowych wartości 5 złotych z datą 25 października 1926 r. Papier użyty do druku fałszykatów posiada

chaotycznie rozrzucone kreski,

imitujące dosyć udanie różowy rzucik, jaki jest na papierze autentycznym.

Kolory farb zbliżone są do autentycznych. — Kreski w drobnych szczegółach zlane. Główna kłobocia i ornamenty w ramce mało wyraziste. Napisy nieostre, nie odznaczają się tak wybitnie od sielonego tła, jak na bilecie autentycznym. Napis

„Warszawa” dnia 25 października 1926 roku” złożony z liter cieższych, mniejszych i nierówno rozstawionych. Cztery numery wykrolem swym są zbliżone do numeracji autentycznej, natomiast

odcienie farby jest nieco ciemniejsze.

Postać górnika różni się techniką cieniowania, wskutek czego jest zamazana, a muskulatura ciała nie uwidatnia się. Napis „pieć złotych” nie jest tak wyraźny, jak na bilecie autentycznym, kreska nad „C” w słowie „pieć” jest niewyraźna i zlewa się z literą c. Cośdo państwa wykonane odmiennie — orzeł różni się głównie innym wykresem dzioba i upierzenia.

# Willa, jako łapówka

## dla dyrektora kolei.

Berlin, 4. 4. — Wielka afera korupcyjna w dyrekcji kolei zatacza coraz szersze kręgi. Dziś wszczęła prokuratura dochodzenie przeciwko dyrektorowi Neumannowi, który pobierał za udzielenie dostaw łapówek,

dochodzące do 400.000 marek.

a nadto otrzymał od jednego z dostawców willę na przedmieściach Berlina.

Dochodzenie wykazało cały szereg transakcyj w które wmięszani są najwyżsi urzędnicy administracyjni.

# Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) W Paryżu odbyła się egzekucja 2 bandytów, pochodzących z Polski. Zostali ścięci przez szlache Włodzimierz Zifczuk i Julian Pachowski, skazani przez trybunał paryski jeszcze w listopadzie ub. r. za 9 morderstw. Prośby ich o ulaskawienie prezydent Republiki nie uwzględnił.

Skazany wypowiadał się u polskiego kapłana, ks. Jakubisiaka, który towarzyszył im aż do miejsca stracenia.

(—) Założona w Rumunii przez b. przemysłowców łódzkich wielka fabryka wyrobów włókienniczych p. i. „Postavul” zawiesiła wypłaty. Wiadomość o tej upadłości zrobiła w całej Rumunii kolosalne wrażenie, ponieważ pasywa wynoszą przeszło milion dolarów. Zaangażowane są firmy zagraniczne, wśród których nieszczęśliwie bardzo poważne straty poniosła polskie przedsiębiorstwo cesarskowie i bawelfiane.

(—) Zarząd tramwajów miejskich zwrócił się w dniu wczorajszym do magistratu m. Łodzi z zawiadomieniem, że począwszy od dnia 15 kwietnia

r. b. zamierza wprowadzić zmianę taryfy przelazdowej w ten sposób, iż bilet tramwajowy w ciągu dnia, t. j. od godz. 9.30 rano do godz. 11 wiecz., kosztować będzie 25 gr., przyczem posiadacz tego biletu będzie miał prawo przesiadania się bez specjalnej dopłaty do innego tramwaju, idącego w kierunku „naprzód”.

Taryfa nočna, poranna i rannolowska pozostanie bez zmian. Wygoda większą będą miały rzesze robotnicze, które korzystają z taryfy ulgowej (15 gr.) od godz. 6.30 rano do godz. 9 rano, gdyż czas ten będzie przesunięty dla tej taryfy od godz. 4 rano do godz. 9.30 rano.

(—) Dla wygody mieszkańców m. Łodzi utworzone zostały dwa Oddziały Łódzkiego Starostwa Grodzkiego w dwóch punktach miasta, a mianowicie: Oddział I. przy ul. Zgierskiej Nr. 7 i Oddział II. przy ulicy Montuskiej Nr. 8.

Oddział II. którego terytorjalny zakres działania obejmuje 5, 6, 7, 10 i 12 komisariaty policji rozpoczyna urzędowanie w dn. 4 kwietnia r. b. natomiast urzędowanie w Oddziale I. dla 1, 2, 3 i 4 komisariatów policji rozpocznie się dopiero w dniu 11 kwietnia r. b.

# Jutro zamilkną dzwony w świątyniach i ustaną wesołe widowiska publiczne.

## Wielki tydzień żałoby i postu.

Wielki Tydzień, którego już trzeci dzień dziś rozpoczynamy, jest w świątce katolickim obchodzony jako czas żałoby i smutku na pamiętkę męki Boskiego Zbawiciela, który przed wiekami, w tym właśnie okresie roku przeżywał ostatnie swoje dni ziemskie, zanim poniósł śmierć na Krzyżu.

Na znak tej żałoby czyta się podczas Mszy św. o Mece Pańskiej w środę i piątek i śpiewa się jutrznie żałobne w ostatnich dniach Wielkiego Tygodnia, a od „Gloria” Mszy wielkoczwartkowej aż do „Gloria” Mszy wielkosobotniej

milkną dzwony

na wieżach kościelnych i ołtarzy Pańskich. Ongiś wierni lud żałobnie swola w tym czasie stwierdzał także ścisłym postem o chlebie i wodzie przez pierwsze dni Wielkiego Tygodnia, a nawet wstrzymywał się zupełnie od przyjmowania pokarmów w Wielki Piątek i Wielką Sobotę. Z czasem tradycyjni ten zwyczaj zanurzył i dziś należy już do przeszłości, podobnie, jak i świętowanie w te dwa ostatnie dni Wielkiego Tygodnia. Dawniej pracę w tych dniach uważano za ujmę powszechnie żałobną, wymagającą skupienia się i modłów.

Kulminacyjnym punktem ceremonij kościelnych w Wielkim Tygodniu jest Wielki Piątek, ten najgłośniejszy

dzień żalu i postu.

W dawnych czasach w dniu tym nie odprawiano zupełnie Mszy św. Obecnie liturgia wielkopiątkowa rozpoczyna się w szatach koloru czarnego, leżeniem krzyżem przed ogołocionym ołtarzem, potem śpiewa się pasję, czyli opis Męki Pańskiej i od

mawia starodawna, jedynie w kościele katolickim przechowana

modlitwę za wszystkie stany.

Wreszcie kapłan według zwyczaju, znanego już w epoce Karolingów, odsłania zasłonę z Krzyża i wraz z towarzyszącą mu asystą i ludem tenże Krzyż adoruje.

Teraz dopiero rozpoczyna się Msza św. t. zw. darów uprzednio poświęconych, gdyż hostja do tej Mszy św. została konsekrowana w Wielki Czwartek.

Charakter liturgiczny przedpołudnia W. Soboty, która ma być wyrazem ciszy grobowej Chrystusa, jest dziś raczej historycznym wspomnieniem udziału ongiś w tym dniu chrztu katechumenom, t. j. wyznawcom innej wiary, przygotowującym się do przyjęcia chrztu św.

Prywatne Msze św. są zakazane w ostatnie trzy dni Wielkiego Tygodnia.

Wieczorem w Wielką Sobotę, albo wczesnym rankiem w Wielką Niedzielę odbywa się t. zw.

Rezurekcja,

czyli uroczysty obchód Zmartwychwstania Pańskiego, połączony z procesją trzykrotną naokoło świątyni i zakończony „Te Deum” z błogosławieństwem sakramentalnym.

Stosownie do nowego prawa kanonicznego post kończy się

w Wielką Sobotę w południe,

tak, że po godzinie 12 w południe wolno już używać potraw mięsnych.

# Tanie wizy i koleje dla turystów przyjeżdżających do Polski.

Z Warszawy donoszą:

W kołach rządowych omawiany jest projekt obniżenia cen wiz wjazdowych o 50 proc. dla grup turystów, przybywających do Polski z zagranicy. Projektowane jest także wprowadzenie

daleko idących ulg kolejowych dla turystów.

W ten sposób władze spodziewają się ożywić zainteresowanie Polską wśród ludności państw obcych.

# Z PABJANIC.

## 7 list

### wpłynęło do głównej komisji wyborczej.

Z Pabjanic donoszą:

W głównej komisji wyborczej wyborów do rady miejskiej m. Pabjanic złożone dotąd następujące listy:

Lista nr. 1 — Demokratyczna Grupa Uzdrawiania Gospodarki Miejskiej (kandydaci dr. Eichler, inż. Tymieniecki, Saida, Skwarka, Browiński, Rabcewicz).

Lista nr. 2 — P. P. S. i klasowe związki zawodowe (kandydaci: Szczerkowski, Luboński, Janowski, Sulej, Raszyła, Polczyński).

Lista nr. 3 — Naradkowy Robotniczy Komitet Wyborczy (kandydaci: Tomczak, Papiewski, Sobczyk, Staszewski, Posiel i inni).

# Miejska Kasa Oszczędności. Projekt prezydenta miasta.

Z Pabjanic donoszą: Z inicjatywy prezydenta m. Pabjanic Gackiego w najbliższym czasie powstanie

Miejska Kasa Oszczędności.

Kasa ta będzie miała doniosłe znaczenie dla stanu średniego, a w szczególności dla rzemieślni-

ków. Kapitał zakładowy Miejskiej Kasy Oszczędnościowej wynosić będzie 25.000 złotych.

Do realizacji tego projektu magistrat pabjanicki przystąpi natychmiast po zatwierdzeniu budżetu miasta przez Urząd Wojewódzki.

# Kar

# Ory

Wśród w... foto- i kin... dawno ok... mości wła... karabinów... Aparaty te... wojskow... ostrzelivan... skich — w... Aparaty t... nieze karab... naciśnięciem... rabinu mas... lami, tylke... zdjęć przed... wycelowan... Aparat s... waną kame... metr. filmu... z... co przy no... nia (16 zdje... na przeszo... licznosci, iż... karabin mas... kolwiek inn... Jeżeli ka... mu strzałow... 2000 strzało... używanych... maszynowy... 25-strzałow... i t. p.)

Jeżeli pr... maszynowe... nie nierucho... strze... w tym krót... molot raz... skierowan... ka, stanie s... 2000 strzało... wykonać c... trwałe, naw... łozdólnych... Wewn... wb... który auton... taśmy, o ja... oddany. W... nej walce 2... dzie z cała... zaczyna... swego wy... ti, który zo... rzeczywiste... Jeżeli do... tu odbywa... zrywn, tak z... dzenie poła... tu w ten sp...

Jeżeli pr... maszynowe... nie nierucho... strze... w tym krót... molot raz... skierowan... ka, stanie s... 2000 strzało... wykonać c... trwałe, naw... łozdólnych... Wewn... wb... który auton... taśmy, o ja... oddany. W... nej walce 2... dzie z cała... zaczyna... swego wy... ti, który zo... rzeczywiste... Jeżeli do... tu odbywa... zrywn, tak z... dzenie poła... tu w ten sp...

Jeżeli pr... maszynowe... nie nierucho... strze... w tym krót... molot raz... skierowan... ka, stanie s... 2000 strzało... wykonać c... trwałe, naw... łozdólnych... Wewn... wb... który auton... taśmy, o ja... oddany. W... nej walce 2... dzie z cała... zaczyna... swego wy... ti, który zo... rzeczywiste... Jeżeli do... tu odbywa... zrywn, tak z... dzenie poła... tu w ten sp...

Jeżeli pr... maszynowe... nie nierucho... strze... w tym krót... molot raz... skierowan... ka, stanie s... 2000 strzało... wykonać c... trwałe, naw... łozdólnych... Wewn... wb... który auton... taśmy, o ja... oddany. W... nej walce 2... dzie z cała... zaczyna... swego wy... ti, który zo... rzeczywiste... Jeżeli do... tu odbywa... zrywn, tak z... dzenie poła... tu w ten sp...

Jeżeli pr... maszynowe... nie nierucho... strze... w tym krót... molot raz... skierowan... ka, stanie s... 2000 strzało... wykonać c... trwałe, naw... łozdólnych... Wewn... wb... który auton... taśmy, o ja... oddany. W... nej walce 2... dzie z cała... zaczyna... swego wy... ti, który zo... rzeczywiste... Jeżeli do... tu odbywa... zrywn, tak z... dzenie poła... tu w ten sp...

Jeżeli pr... maszynowe... nie nierucho... strze... w tym krót... molot raz... skierowan... ka, stanie s... 2000 strzało... wykonać c... trwałe, naw... łozdólnych... Wewn... wb... który auton... taśmy, o ja... oddany. W... nej walce 2... dzie z cała... zaczyna... swego wy... ti, który zo... rzeczywiste... Jeżeli do... tu odbywa... zrywn, tak z... dzenie poła... tu w ten sp...

Jeżeli pr... maszynowe... nie nierucho... strze... w tym krót... molot raz... skierowan... ka, stanie s... 2000 strzało... wykonać c... trwałe, naw... łozdólnych... Wewn... wb... który auton... taśmy, o ja... oddany. W... nej walce 2... dzie z cała... zaczyna... swego wy... ti, który zo... rzeczywiste... Jeżeli do... tu odbywa... zrywn, tak z... dzenie poła... tu w ten sp...

Jeżeli pr... maszynowe... nie nierucho... strze... w tym krót... molot raz... skierowan... ka, stanie s... 2000 strzało... wykonać c... trwałe, naw... łozdólnych... Wewn... wb... który auton... taśmy, o ja... oddany. W... nej walce 2... dzie z cała... zaczyna... swego wy... ti, który zo... rzeczywiste... Jeżeli do... tu odbywa... zrywn, tak z... dzenie poła... tu w ten sp...

Jeżeli pr... maszynowe... nie nierucho... strze... w tym krót... molot raz... skierowan... ka, stanie s... 2000 strzało... wykonać c... trwałe, naw... łozdólnych... Wewn... wb... który auton... taśmy, o ja... oddany. W... nej walce 2... dzie z cała... zaczyna... swego wy... ti, który zo... rzeczywiste... Jeżeli do... tu odbywa... zrywn, tak z... dzenie poła... tu w ten sp...

Jeżeli pr... maszynowe... nie nierucho... strze... w tym krót... molot raz... skierowan... ka, stanie s... 2000 strzało... wykonać c... trwałe, naw... łozdólnych... Wewn... wb... który auton... taśmy, o ja... oddany. W... nej walce 2... dzie z cała... zaczyna... swego wy... ti, który zo... rzeczywiste... Jeżeli do... tu odbywa... zrywn, tak z... dzenie poła... tu w ten sp...

Jeżeli pr... maszynowe... nie nierucho... strze... w tym krót... molot raz... skierowan... ka, stanie s... 2000 strzało... wykonać c... trwałe, naw... łozdólnych... Wewn... wb... który auton... taśmy, o ja... oddany. W... nej walce 2... dzie z cała... zaczyna... swego wy... ti, który zo... rzeczywiste... Jeżeli do... tu odbywa... zrywn, tak z... dzenie poła... tu w ten sp...

Jeżeli pr... maszynowe... nie nierucho... strze... w tym krót... molot raz... skierowan... ka, stanie s... 2000 strzało... wykonać c... trwałe, naw... łozdólnych... Wewn... wb... który auton... taśmy, o ja... oddany. W... nej walce 2... dzie z cała... zaczyna... swego wy... ti, który zo... rzeczywiste... Jeżeli do... tu odbywa... zrywn, tak z... dzenie poła... tu w ten sp...

Jeżeli pr... maszynowe... nie nierucho... strze... w tym krót... molot raz... skierowan... ka, stanie s... 2000 strzało... wykonać c... trwałe, naw... łozdólnych... Wewn... wb... który auton... taśmy, o ja... oddany. W... nej walce 2... dzie z cała... zaczyna... swego wy... ti, który zo... rzeczywiste... Jeżeli do... tu odbywa... zrywn, tak z... dzenie poła... tu w ten sp...

Jeżeli pr... maszynowe... nie nierucho... strze... w tym krót... molot raz... skierowan... ka, stanie s... 2000 strzało... wykonać c... trwałe, naw... łozdólnych... Wewn... wb... który auton... taśmy, o ja... oddany. W... nej walce 2... dzie z cała... zaczyna... swego wy... ti, który zo... rzeczywiste... Jeżeli do... tu odbywa... zrywn, tak z... dzenie poła... tu w ten sp...

# Nowy cud techniki. Karabiny maszynowe do... filmowania.

Oryginalne zastosowanie aparatów foto- i kinematograficznych.

Wśród wielu zastosowań aparatów foto- i kinematograficznych mieliśmy nie dawno okazję obejrzenia, dzięki uprzejmości władz wojskowych t. zw.

**Karabinów kino-foto-maszynowych.**  
Aparaty te służą do szkolenia pilotów wojskowych w strzelaniu, wogóle, a w ostrzeliwaniu samolotów nieprzyjacielskich — w szczególności.

Aparaty te kształtem przypominają lotnicze karabiny maszynowe, strzelają za naciśnięciem cyngla, jak prawdziwe karabiny maszynowe, lecz nie ostremi kulami, tylko... filmem, tj. robia szereg zdjęć przedmiotu, na który aparat jest wycelowany.

Aparat systemu „Debrie” ma wbudowaną kamerę kinofotograficzną na 40 metr. filmu. Daje to możność

**zrobienia 3000 zdjęć,** co przy normalnej szybkości zdeminiowania (16 zdjęć na sekundę) wystarczałoby na przeszło 2 minuty. Ale wobec tej okoliczności, iż nasza kamera ma symulować karabin maszynowy, miarodajne jest cokolwiek inne obliczenie.

Jeżeli każde zdjęcie odpowiada jednemu strzałowi, to cała taśma zastępuje 2000 strzałów; tj. 10 sztuk najdłuższych używanych taśm nabojoych (karabin maszynowy systemu RMK ma magazyn 25-strzałowy, inne typy na 50- 60 naboji i t. p.)

Jeżeli przyjąć pod uwagę, iż karabiny maszynowe tego rodzaju są przymocowane nieruchomo do kadłuba płatowca i

**strzelają w kierunku ruchu** w tym krótkim momencie, kiedy cały samolot razem z karabinem maszynowym skierowany jest na samolot przeciwnika, stanie się jasnym, że możność dania 2000 strzałów (symulowanych) pozwala wykonać ćwiczenie, dostatecznie długotrwałe, nawet dla małoprawnych i małozdolnych strzelców.

Wewnątrz naszej kamery **wbudowany jest zegar,** który automatycznie rejestruje na boku taśmy, o jakiej porze został każdy strzał oddany. W ten sposób przy symulowanej walce 2-ech samolotów można stwierdzić z całą dokładnością, który pilot **zaczął wcześniej ostrzeliwać** swego wyobraźni przeciwnika celnie, tj. który zostałby zwycięzca w walce rzeczywistej.

Jeżeli dodać do tego, że naped aparatu odbywa się zapomocą skreconej sprężyny, tak zw. zegarowej i że całe urządzenie połączone jest z silnikiem samolotu w ten sposób, iż szybkość strzałów re-

guluje się jednocześnie przez śmigło, a w wypadku strzelania (z prawdziwego kuli miotu) żadna kula nie zawadzi o toż samo śmigło, będziemy mieli dokładny obraz karabinu kino-foto-maszynowego systemu „Debrie”.

Model „Thorton Pickard” służy do podobnego celu, lecz nie filmuje, a fotogra-

luje, tj. dokonywa przy każdym naciśnięciu cyngla jedno zdjęcie. Magazyn układa się w t. zw. filmpek, wystarczający na 100 zdjęć. Takie fotokarabiny, w przeciwieństwie do systemu „Debrie”, który filmuje tylko w kierunku osi płatowca, mogą fotografować pod dowolnym kątem do poziomu i pionu.

## Zwycięski pochód radja.



Koncert na wsi.

## Pamiętajcie o inwalidach wojennych.

A. W.

### Zarłoczny krokodyl.

We wrześniu 1926 roku bawiłem z ojcem na plantacji pewnego niemieckiego kolonisty w pobliżu Lorenzo - Marquez. Pobyt na plantacji, urządzonej prawdziwie po europejsku, zdala od puszcz dzwiczek, wcale mi się nie uśmiechał. Pocięszalem się jednak tem, że gospodarz obiecał nam pod koniec miesiąca kilkudniową wycieczkę nad rzekę Limpopo celem załobowania na krokodyla.

W przepływającej opodal plantacji marnej, błotnistej rzeczce M'Bura trafiły się wprawdzie krokodyle, ale niezmiernie rzadko i to jakieś niedorozwinięte, karłowate okazy. Razu pewnego przyniósł ulubiony murzyn gospodarza, Paolo, małego krokodyla, którego udało mu się schwytać rękami.

Pod koniec września wyruszyliśmy w drogę. Nas białych było czterech: ojciec, gospodarz, pewien aptekarz z Natalu i ja. Karawana, złożona z 9 murzynów, kierował Paolo. Podróż odbywaliśmy na koniach, po tej bowiem stronie Limpopo nie ma much tse-tse, zabójczych dla zwierząt domowych, a sprowadzających śpiączkę na ludzi.

Początkowo jechaliśmy okolicą stepową, rzadka tylko porośnięta kępami karłowatej roślinności. Konie przebiegały się z trudem przez zbitą zarośl wrzosów, a od czasu do czasu unapotykaliśmy wielkie schie podobne do grubych niższych pni, wro-

słych w ziemię. Później przebyliśmy niewielki las akacjowy, a wreszcie wydobyliśmy się na pusty step, ciągnący się na przestrzeni około 20 km. W stepie tym zatrzymaliśmy się na nocleg. Murzyni rozpięli namiot, rozpalili wielkie ognisko i ułożyli się do snu. Niedługo jednak zasnaliśmy spoczynku: okazało się, że rozłożyliśmy obozowisko w miejscu, pełnym biało - rudawych mrówek. Nie było rady: musieliśmy przemieścić się nieco dalej, na piaszczyste łożysko jakiejś sezonowej rzeki.

O świcie ruszyliśmy dalej. Pod wieczór ukazały się na horyzoncie sine pasma lasów, porastających brzegi Limpopo. Zatrzymaliśmy się na skraj puszczki i nocą jeszcze ruszyliśmy w dalszą drogę.

Droga wiodła przez las, otulony w mgłę. Kiedy pierwsze promienie słońca zaczęły przedzierać się z trudem przez istną orgię roślinności, puszcza zawrzała życiem. — Często ploszyliśmy jakieś zwierzęta, w krzakach bowiem rozlegały się co chwila szelesty i tupot umykających mieszkańców lasu.

Do rzeki dotarliśmy w południe. Paolo poprowadził karawanę w górę Limpopo. W pewnej chwili Paolo, jadący na przedzie, zatrzymał nas wznieśnięciem ręki i skierował się w puszczę. Ruszyliśmy za nim. Konie zostawiliśmy pod strażą dwóch murzynów, a sami zaczęliśmy przedzierać się z największą ostrożnością przez gęstwinę krzewów ku jednemu z takich bagnisk. Kiedy wymarzyliśmy się na skraj puszczki, spojrzeliśmy i serce załomotało mi silnie ze wzruszenia. Wśród kłód oba-

lonych, zanurzonych w błocie drzew wylegiwało się około 8 krokodyli. Spoczywały nieruchomo, od czasu do czasu tylko któryś z nich ruszył leniwie pyskiem lub ogonem.

Paolo dał znak. Jeden z murzynów podniósł do oka starego, powiązanego sznurkami Sniddera, celował długo i wypalił. Rozległ się huk jak od wybuchu ekrazytowej bomby. Krokodyl trzępnięty ogonami i zniknął momentalnie, tylko na powierzchni rzeki pojawiło się mnóstwo bąbelków. Strzał był w zupełności chybił.

Paolo dał w kark niezręcznemu strzelcowi i zajął się właściwym polowaniem. Murzyni przynieśli wielki podwójny hak, podobny do dwuramiennego kotwicy o prostych odnogach, zakończonych potężnymi grotami. Podczas gdy jedni byli zajęci nasadzaniem na hak wielkiego kawałka mięsa, drudzy wznosili nad brzegiem szafas.

Tymczasem murzyni ukończyli budowę szafasu i przygotowali hak. Uwiązali go do kilkometrowego kawałka linki stalowej, a tę z kolei przymocowali do drugiej liny konopnej, której koniec okrecili dookoła jednego z przybrzeżnych drzew, rosnącego obok szafasu.

— Czy zapojujemy w ten samem miejscu, gdzieśmy spłoszyli krokodyla? — zapytałem. — Przecież wątpliwe jest, aby tu wrócił.

— Niema obawy. Wróca — odparł gospodarz.

Nareszcie przygotowania ukończono. Paolo, dźwigając hak z nabitem mięsem, stanął na cypku plaży i rzucił przynętę daleko na bagno. Cztery wielkie, pecherze utrzymywały cały ten ładunek na powie-

## Czego nie robi się dla nauki! Pustelniczy żywot dwóch astronomów.

Mineły już tradycje średniowiecznych pustelników, którzy, pogardzając nędznością i podłym życiem ziemskim,

**opuszczali ludzi** i udawali się gdzieś w dziewicze lasy, niedostępne lub odległe góry, aby w ciszy i osamotnieniu walczyć z szatanem złego i przygotować sobie królestwo niebieskie.

A jednak znalazło się obecnie dwóch astronomów, którzy postanowili przez trzy lata prowadzić przykry żywot pustelników.

Coprawda — nie pobożność skłoniła ich do tego dziwnego postanowienia, lecz żądza wiedzy. Pustelnikami tymi są Amerykanie: M. T. Lansey i M. Bochet. Przybyli właśnie na Przewłok Dobrej Nadziei. Pragną dokonać w tym niezwykłym dogodnym miejscu szeregu arcydzieł: wyci i ważnych spostrzeżeń astronomicznych.

Przybyli do swej „pustelni”, opatrzeni w bogaty materiał astronomiczny i zapasy żywności, przeznaczony na trzy lata. Oczywiście nietylko beda przez ten pokutny okres czasu odcieci od wielkiego życia kulturalnego, ale ponadto będą skazani na brak najprymitywniejszych wygód cywilizacji.

Czego jednak nie robi się dla nauki! A dwaj Amerykanie są — jak widać — prawdziwymi jej fanatykami.

## Kobietę winna bronić kobieta. Wywiad z elegancką adwokatką.

Młoda adwokatka amerykańska, Miss Dorothy Fooks z Chicago, wypowiedziała w wywiadzie z dziennikarzami opinie, jak powinna wyglądać kobieta.

stajaca w roli obrońcy.

Panna Fooks zjawia się zawsze w sali sądowej w eleganckiej toalecie, starannie uczesana, w wytwornym kapeluszu i białych rękawiczkach. Tak jak sędziowie mają togi, a w Anglii peruki, które bardzo malowniczo wyglądają, — rzekła miss Fooks — tak samo i kobieta powinna przedstawiać się elegancko i stosownie do swej roli niema bowiem nic szkaradniejszego, niż kobieta, która tylko suknią różni od mężczyzny.

Dalej panna Fooks stwierdziła, że kobiety oskarżone powinny zawsze wybierać adwokatki, gdyż kobieta-obrońca da leko lepiej zrozumie oskarżoną, niż mężczyzna i zdobędzie całkowite zaufanie swej klientki w każdej sprawie.

Przez chwilę tuż obok przynęty pojawił się drugi krokodyl. Zajął pierwszym, nie spostrzegłszy nawet, że bliższy pochwycił przynętę w potężną paszczę. — Rozległ się donośny huk pękających pecherzy, szamotanie się salwytanego zbroja rzeczno i triumfalny wrzask murzynów. Lina wyprzeżyła się jak struna. Zaraz pochwycono ją 9 par czarnych rąk i krokodyl został wyciągnięty na brzeg. Murzyni puścili line, chcąc pobiec do zdobyczy, z czego naturalnie skorzystał krokodyl, nurknąwszy w bagno. Znowu trzeba go było wyciągać. Podczas tej pracy murzyni sprzeczali się, komu przypadnie zaszczyt uśmiercenia ofiary.

Spór rozstrzygnął gospodarz, delegując jako katów Paola i owego niefortunnego strzelca, pragnąc widocznie dać mu możność zrehabilitowania się.

Uradowani murzyni podbiegli do zwierzęcia, które wyczerpane leżało na piasku bez ruchu. Paolo wbił pod przednią łapę krokodyla włócznię, podczas gdy drugi czarny palnął mu pod drugą łapę ze swego Sniddera.

## Wielki wódz — człowiekiem wielkiej wiary.

### Marszałek Foch o Opatrzności Bożej.

Szwajcarski dziennik „Vaterland“ w feljetonie z dnia 23 ub. m. umieścił bardzo ciekawy interwju swego korespondenta z marszałkiem Foch'em.

Rozmowa dotknęła także, między innymi, religijnych poglądów marszałka.

— Nastąpiła pauza. — pisze dziennikarz. — Potem zdobyłem się na odwagę zapytania: Czy jest pan tego samego zdania, co Napoleon, że Bóg zawsze staje po stronie najsilniejszej artylerii? Foch uśmiechnął się.

— Bóg — odpowiedział — jest zawsze po stronie najsilniejszych batalionów, jeżeli te bataliony przedstawiają zarówno moralną, jak i fizyczną potęgę.

— Czy pańskie przekonania religijne były panu jako mężczyźnie i żołnierzo- wi pomocą?

— Maje przekonania religijne — odpowiedział marszałek — prosto — są, jak się to samo przez się rozumie.

elementem mego charakteru i jako takie uczestniczyły we wszystkim, czego dokonałem, jako mężczyzna i żołnierz.

— Wiem. — pisze dalej dziennikarz. — że Foch jest tem, co Anglicy nazywa-

ja „mężczyzną od modlitewnika“ (Gebet buchmann). Pewnego razu spytał go jeden z adiutantów:

— Panie generale, czy nie przybędzie mi zapóźno?

— Nie. — odpowiedział marszałek. — jeśli Bóg jest z nami, nie!

Foch wierzy głęboko i modli się codziennie.

— Wierzę głęboko w Opatrzność Bożą — powiedział. — Wszyscy jesteśmy Jej narzędziem.

### Kraterki sądowe.



## A może wygram 40 tysięcy dolarów?

### Zawiła historia dolarówki.

Balja, cóż to jest balja? Jest to okrągły sprzęt, niezbędny w każdym gospodarstwie domowym do czynienia t. zw. przepieriek. Przedmiot ten jest nieraz przyczyną poważnych zatargów pomiędzy sąsiadkami. Powiedzmy pani Bdziubowska chce urządzić pranie, a nie ma balji. Posyła tedy swą Wikcie do mieszkającej naprzeciwko pani Bembińskiej.

— Dzień dobry pani! moja pani prosiła panią, aby pani mojej pani pożyczyla balji — recytuje Wikcia.

— Czego? balji? Hoho, niema głupich — odpowiada pani Bembińska. — Akurat balji jej będą pożyczyla, by na niej swoje brudy gruźliczne prała i aby później moje dzieci się pochorowały. A jak prosilam, by mi ceberka i wyżymaczki pożyczyla, to powiedziała, żebym się kupiła. Niema balji!

I konflikt gotów.

Zdarzają się jednak wypadki, gdy balja jest używana do czegoś innego również. Piszący te słowa był świadkiem wielkiej powodzi, jaka nawiedziła Warszawę w roku 1924. Wtedy to po ulicy Czernałkowskiej dzieci w baljach pomiędzy domami pływały, łowiąc ryby...

Naogół balja jest rzeczą nader popularną. Co innego dolarówka. Nie każdy może sobie na nabycie dolarówki pozwolić. A rzadko kto dolarówkę wygra. Trzeba mieć takie szczęście jak owa Halperno-

Niejednokrotnie już poruszano w Austrii kwestję wprowadzenia podatku kawalerskiego, lecz projekty te nie przekraczały zakresu teoretycznego planowania. Obecnie jednak daje się zauważyć aktywny zwrot w tej sprawie, mianowicie odbyło się w wielkiej sali w Wiedniu zgromadzenie, na którym wygłosił mowę dyr. Leb, prezes stowarzyszenia pomocy dla małżeństw chrześcijańskich, w której porusza ujemne strony obecnych stosunków społecznych. Dyr. Leb domaga się stanowczo ustanowienia prawa, opiekującego się systemem rodzinnym w Austrii i stwierdza, że w przeciwnym razie klęski, wy-

## Nie chcesz się ożenić — płac podatek!

### Jak biedna Austria ratuje swe finanse.

z bezdzietności małżeństw i systemu jednego dziecka, jako też z wolnego wyzbywania się prawnie regulowanego małżeństwa przybiorą katastrofalne rozmiary.

Należy w pierwszym rzędzie popierać ojców rodzin w przyjmowaniu do pracy, aby położyć kres samobójstwu zrozpaczonych bezrobotnych, których dzieci, zwykle najliczniejsze, pozostają bez opieki i schodzą do rzędu szumowin społecznych. Również norma podatkowa powinna być inaczej stosowana wobec ojców, obdarzonych przynajmniej

trojgiem dzieci, aniżeli wobec wolnych kawalerów i małżeństw bezdzietnych, lub stosujących system jednego dziecka.

Byłby to zatem pośredni sposób opodatkowania osób, próżnujących w zakresie przysparzania społeczeństwu nowych członków. Sposób to taki, na jaki stać biedną finansowo Austrię.

„Münchener medizinische Wochenschrift“ podaje projekt, wyczerpujący kwestję uposażenia rodzin obdarzonych dziećmi o wiele dokładniej, lecz i kosztowniej. Projekt ten wysuwa na pierwszy plan nałożenie podatku kawalerskiego i podatku bezrobotnej wygody na kawalerów i małżeństwa, pozbawione dzieci lub też mające jedno dziecko, przy czym należy się podatkowa jest bardzo wysoka, bo obejmująca 3 — 15 proc. dochodów rocznych brutto.

Jako normę ilości dzieci podaje tygodnik przynajmniej troje

i te małżeństwa mają być nie tylko forytowane u władz państwowych i w urzędach prywatnych, nie tylko zwalniane od niektórych podatków, lecz wspierane finansowo.

Podatkami kawalerskimi będzie w myśl tego projektu należony każdy zarobkujący mężczyzna, mający ukończonych 17 lat, wyjąwszy uczniów szkół wyższych. W ten sposób zamierza wnioskodawca i już wkrótce rząd niemiecki i austriacki położyć kres niesprawiedliwości, której ofiarami są małżeństwa, obarczone niepożądanym dotychczas błogosławieństwem Bożem.

## Okręt z brązu i miedzi.

### Przed wielkimi zmianami map geograficznych.

Wiedzą o tem żeglarze, iż odchylenia igły magnetycznej nie są ściśle i niejednokrotnie powstają pomyłki wynoszące nieraz kilkadziesiąt kilometrów.

Nie wiemy bowiem dotąd dokładnie, w którym miejscu znajduje się magnetyczny biegun ziemi. W znacznej mierze na błędne ustalenie się igły magnetycznej wpływają ogromne masy żelaza użyte do budowy współczesnych okrętów. Wadliwe ustalenie się igły magnetycznej jest powodem, iż mapy mórz nie są dokładne i żegluga po oceanach dotąd odbywa się „po omacku“, na los szczęścia, zwłaszcza na Indyjskim Oceanie, gdzie różnice wynoszą nieraz 4 do 5 stopni.

Celem poprawienia tych omyłek wyruszy niebawem ekspedycja naukowa z Nowego Jorku, finansowana przez instytut naukowy Carnegiego. Na czele wyprawy stoi kapitan I. P. Ault, członek instytutu, a współpracownikami jego jest siedmiu uczonych.

Ekspedycja naukowa wyruszy w drogę na zbudowanym ku temu celowi okręcie, który nie posiada ani jednego kawałka żelaza.

Wszystkie części metalowe zastąpione są brązem i miedzią, nawet gwoździe i liny okrętowe.

Ostrożność posunięto do tego stopnia, iż naczynia kuchenne zrobiono z meksykańskiego srebra, a marynarze nie noszą przy ubraniu

metalowych guzików

lecz kościane.

Za kilka dni rusza „Carnegie“, (tak bowiem nazywa się ów statek) w podróż do Europy. Pierwszym etapem jego podróży jest Hamburg.

Po kilkudniowym tam postoju uda się „Carnegie“ na Północ, a następnie wyruszy na morze Południowe.

Podróż obliczona jest na trzy lata. Wraz z pracami nad „poprawką igły magnetycznej“ prowadzić będą uczeni badania dna morskiego oraz napięcia elektrycznego wody i atmosfery w różnych częściach świata.

Wynikiem tej wyprawy będą wielkie zmiany map geograficznych.

## Polowanie na mrużków.

### Radość wśród szczurów.

Lapanie i zabijanie kotów stało się w Leningradzie sportem, zabawą i przysmakiem, tak rozpowszechnionym, że — jak donosi „Krasnaja Gazeta“ — niemal niema leningradzka, któryby się nie oddawał namiętnie

#### temu polowaniu.

Za każdym załomem demu, na podwórzu i na ulicy można spotkać ludzi zaczajonych z rozmaitymi narzędziami. Jedni używają pretów żelaznych, drudzy stryczków, trzeci proc i kamieni, jeszcze inni poprostu kijów. W dawnej stolicy białych carów odbywa się

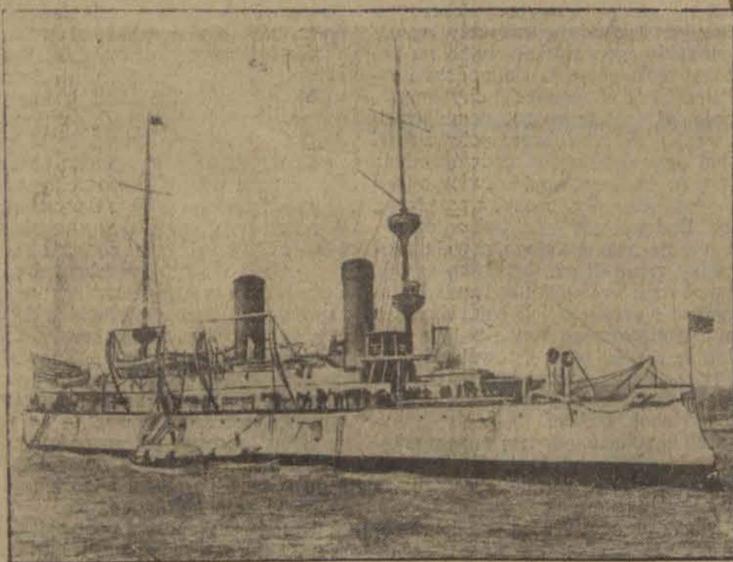
#### nieublagana rzeź kotów.

Mięso kocie jest zwykle przez tych dziwnych myślących miejskich porzucane, skórki zaś są sprzedawane eksportem futer. Zresztą nawet komisariat ludowy handlu płaci od 90 kopiejek do półtora rubla za skórki. Istnieje obawa, że wszystkie koty zostaną wyteplone w Leningradzie. Zato mnożą się przerażająco myszy i szcury.

Niektórzy właściciele kotów w obawie o życie swoich ulubieńców, nie rozstają się z nimi na chwilę, a na ulicy prowadzą swoje kocię i kociątka na smyczy.

W porzuconym lokalu po skating-ingu przy ulicy Kamiennoostrowskiej władze wykryły zorganizowaną bandę łowców kotów i natrafiły na składy kociego mięsa, składy skórek i na specjalną ubikację, przeznaczoną do duszenia kotów.

### Oryginalne muzeum.



Rząd amerykański postanowił, stary pancernik admirała Dewey'a, służący w czasie zwycięskiej bitwy pod Manilą jako okręt flagowy, przeznaczyć na pływające muzeum morskie.

Miejs

zarania

troski

przodk

niu ich

wspania

przez s

których

wszystk

rys —

Zbyt

wiek mó

pozbawi

bardziej

tarzyska

pełnie d

Nator

pefe

podobny

śmierci

ludzka.

taka str

krzewia

na groba

nych me

Zrozu

nej cmen

szczegół

miejsce s

wyżym p

nyim wy

cialni do

Na Z

we Fran

Ponury stygmat śmierci — pod zasłoną kwiatów i zieleni.

# CMENTARZE — PARKI.

## Miejsca wiecznego spoczynku w nowej szacie.

Miejsca spoczynku umarłych były od zarania dziejów przedmiotem szczególnej troski i opieki ludzkiej. Kult dla zmarłych przodków wyrażał się w gorliwym zdobieniu ich mogił nie tylko przez wznoszenie wspaniałych nieregularnych mauzoleów lecz i przez sadzenie roślin dekoracyjnych z których najklasyczniejszą jest rosnący na wszystkich cmentarzach południa — cyprys — drzewo smutku i żaloby.

Zbyt wielką jest groza śmierci, by czołwiek mógł patrzeć na nią całkowicie naga, pozbawiona jakichkolwiek osłon. Cóż jest bardziej ponurego i strasznego nad cmentarzyska pełne mogił, pozbawionych wszelkich dekoracji roślinnej?

Natomiast cmentarz pełen pięknych drzew i kwiatów, podobny raczej do dostojnego ogrodu śmierci jakże inaczej działa na psychikę ludzką. Śmierć nie wydaje się wówczas taką straszną; cudowne piękno przyrody, krzewiace się bujnie wkrąg grobów i na grobach działa kojąco, uspasabia do pełnych melancholij zamyśleń o wieczności.

Zrozumiały doniosłość dekoracji roślinnej cmentarzy kościoły chrześcijańskie, a szczególnie katolickie. To też zdobnictwo ogrodnicze

miejsca spoczynku zmarłych posunięto do wyżyn prawdziwego arcyzmu. Nad pięknym wyglądem cmentarzy czuwają specjalni dozorczy cmentarni.

Na Zachodzie Europy, w Niemczech, we Francji cmentarze są najcudowniejsze

mi pod słońcem ogrodami. czyniąc wręcz imponujące wrażenie, Cafe sztaby artystów-ogrodników czuwają nad nimi, utrzymując je w stanie ciągłej świeżości.

U nas niestety, jakże jest inaczej. Na niski stan cmentarstwa naszego składa się wiele przyczyn. Przedewszystkiem wojna poczyniła na cmentarzach naszych kolosalne spustoszenia, które nie tak łatwo jest naprawić. Zły stan materialny wielu rodzin nie pozwala im na dekorację mogił zmarłych, z drugiej zaś strony przedsiębiorcy ogrodnicy uprawiają niesłychany wprost wyzysk. Jednocześnie ci sami przedsiębiorcy są przeważnie absolutnymi ignorantami w sztuce zdobienia cmentarzy która stanowi

specjalną dziedzinę w ogrodnictwie dekoracyjnym. Należy bowiem wiedzieć jakich kwiatów i roślin używać, do zdobienia grobów, by stworzyć nastrój, pełen powagi, melancholij i piękna. Ogrodnik zdobiacz cmentarza musi być artystą, albo przynajmniej doskonale wykształconym zawodowcem.

Z radością tedy prawdziwą powitać należy piękną inicyatywę ks. biskupa Tymienieckiego, która powołała do życia przy zarządzie cmentarzy katolickich w Łodzi specjalną instytucję fachową pod kierownictwem dyplomowanego inżyniera — ogrodnika p. Edwarda Templina, dyrektora plantacji m. Łodzi. Zadaniem instytucji tej jest postawienie cmentarzy naszych pod względem dekoracyjnym na poziomie europejskim, a jednocześnie podjęcie energicznej walki z wyzyskiem rodzin zmarłych ze strony poszczególnych przedsiębiorców.

Z dniem 1 kwietnia r. b. Zarząd Cmentarzy Katolickich w Łodzi rozpoczął przy mowianiu zlecen na dekorację i konserwację grobów po cenach przez się uchwalonych. Ceny te są

nader przystępne i warunki opłaty są tak dogodne, że nawet ludzie niezamożni będą mogli pozwolić sobie na upiększanie grobów. Dwurazowa zmiana kwiatów wraz z konserwacją przez okres letni, trwający 7 miesięcy kosztować będzie 40 zł., czterorazowa zmiana kwiatów oraz konserwacja w ciągu tego samego okresu — 60 zł. Przedsiębiorcy prywatni zostali od upiększania grobów przez zarząd cmentarzy katolickich całkowicie wyłączeni. W ten sposób wyzyskowi ludności pozostanie położony raz na zawsze kres, jednocześnie zaś

podniesie się estetyka miejsce wiecznego spoczynku w Łodzi. — Prawo upiększania mogił, będące wyłącznością Zarządu Cmentarzy stanie się dlań źródłem dochodów, które przeznaczone będą na inwestycje cmentarne, jak należyte oparkanie, zadrzewienie, urządzenie kwietników, wybudowanie kancelaryj cmentarnych i t. p.

Ludzie w Łodzi umierają często, to też stare cmentarze okazują się zbyt szcuple.

Dla tego też urządzone będą cmentarze nowe. Projektu ich, które poniżej podajemy zostały już przez Zarząd Cmentarzy Katolickich zatwierdzone. Na wzór zagraniczny cmentarze te będą miały charakter pięknych parków i mieścić się będą w dzielnicach robotniczych na Mani i w Radogoszczu.

Wygląd takiego cmentarza bynajmniej nie będzie cmentarny... Groby utoną w powodzi kwiatów. Będzie to raczej przepiękny skwer z szerokimi rabatami kwiatowymi

nemi i promenadami, trawnikami oraz dochodzącymi do 6 metrów wysokości żywopłotami, które

maskować będą mogiły. Do mogił dochodzić się będzie bocznie drózkami. Na cmentarzach zaprojektowanych umieszczane zostaną specjalnie budynki dla zarządu i grabarzy. Kopanie grobów nie będzie się odbywało chaotycznie, lecz według ścisłych planów grzebalnych. Teren grzebalny podzielony zostanie na numerowane kwatery.

Budowa tych nowych cmentarzy już się rozpoczęła.

Zostanie też podjęta energiczna walka z „hienami” cmentarnymi, „hieny” takie są to ludzie pozbawieni czci i wiary, którzy znieważając święte miejsca spoczynku zmarłych

kradną kwiaty z mogił oraz wieńców celu odsprzedaży. Walka z łupieżcami cmentarzy prowadzona będzie z całą bezwzględnością.

Tak więc cała Łódź katolicka wdzięczna być winna Zarządowi Cmentarzy, który w osobach ks. prałata Wyrzykowskiego, ks. kanonika Szaniawskiego oraz p. dyr. Wolczyńskiego pod protektoratem ks. biskupa Tymienieckiego pracuje usilnie i owocnie nad tem, aby miejsca wiecznego spoczynku w mieście naszym wyglądały pięknie i dostojnie. Nadmienić należy, że projekty obu cmentarzy-parków opracował inżynier Templin. X.

## „Nieszczęśliwy syn”.

### Nowy sposób okradania jubilerów.

Przed kilku dniami wbiegł do sklepu jubilerskiego zdenerwowany młodzieniec. Oglądał różne przedmioty, pytał o cenę i nic nie kupiwszy, wyszedł ze sklepu.

W kilka chwil potem zjawila się u złotnika starsza dama, wytwornie ubrana i zapytała trwożnie, ocierając

płynące z oczu łzy: Był tu mój syn, chory na kleptomanję, czy nie zabrał czego ze sklepu?

— Niczego nie wziął — odrzekł jubiler.

— Obawiam się, że może jeszcze zjawić się kiedy u pana, błagam więc, proszę nie robić skandalu i nie wołać policji, zostawiam mój adres i numer telefonu.

Wynagrodzę wszystkie szkody, proszę nie niszczyć dobrej opinji naszej rodziny”.

Wytworna kobieta szlochała tak serdecznie i tyle mówiła o swem nieszczęściu, że jubiler szczerze się wzruszył i uwierzył.

W kilka dni potem wbiegł znów do sklepu zdenerwowany młodzieniec.

Tym razem zabrał cenny brylant

i uciekł. Kupiec wcale go nie ściagał, ani nie alar

mował policji, lecz zatelefonował do matki kleptomana.

Pokazało się, że takiej damy niema i rozpaczająca matka była

pospolitą oszustką, a rzekomy jej syn wyrafinowanym złodziejem.

## Aresztowanie b. podkomis. policji w gmachu sądowym.

Z Wilna donoszą: Sensację wywołało aresztowanie znanego powszechnie w mieście byłego podkomisarza policji.

pełniącego w swoim czasie funkcję zastępcy komendanta policji na powiat wileński-trocki.

P. L. aresztowany został w gmachu sądu na skutek polecenia p. o. sędziego VI rewiru i osadzony niezwłocznie w więzieniu na Łukiszkach.

Kursuje pogłoska, jakoby b. podkomisarzowi L. stawiano był zarzut celowego sfałszowania tekstu zażyczenia urzędowego wydanego jakiemuś współwinojawnicowi zlikwidowanej w swoim czasie wielkiej afery kryminalnej.



## J. KRZEWIŃSKI 74) BALETNIKA. POWIEŚĆ.

— Bo co? — Masz pani pojecie? — zawołał z triumfem. — Voila bilet pierwszej klasy do samej Warszawy.

— Cóż to? Pan kupuje sobie zapasowe bilety na wszelki wypadek?

— Nie na wypadek wszak, lecz na wszelką niespodzianą przyjemność, jak na przykład obecnie.

— Jakto?

— Ja zwykłem podróżować w osobnym coupe, więc muszę kupować dwa miejsca, bo na tyle osób jest właśnie przedział pierwszej klasy. W ten sposób mam spokój i samotność.

— Wiec pan, tak drogo oblatiwszy możność korzystania samemu z całego przedziału decyduje się zrzecznować z tej wygody?

— Wierzał mi, piękna pani, że przekładam takie towarzystwo, jak pani, nad grubo oplacaną samotność.

— Dziękuję za komplement.

— Też masz pani pojecie... To nie komplement. Ja pani co powiem: sam na sam z pania w „kupie”, to jest chciałem powiedzieć w coupe z ochotą jechałbym nie do Warszawy, ale do Moskwy, do Samary, do Charbina, no, na koniec świata.

Zażmiał się szeroko, donośnie, bez ceremonji, zgasił niedopałek cygara i zawołał pikola.

— Apportez cette bagage — usiłował po francusku objaśnić chłopca, wskazując na ręczny neseser, który Łodzianka miała z sobą w wagonie restauracyjnym.

— A gdzie reszta pani rzeczy. On prze niesie wszystko do mnie. Niech pani mi tylko wskaże.

— Przy sobie mam tylko to, resztę oddałam na bagaż.

— Tem lepiej!

Z trudem uniósł ciężar swego opasłego korpusu i poufale wziął Łodziankę pod rękę, wodząc chętnie wzrokiem po mężczyznach, dumny ze swej ponętnej zdobyczy.

Gdy zabrakło już tematów Goldkindowi i Łodzianka do rozmowy, fundator wygodnej podróży, okraszanej suto wykwinnymi posiłkami i napojami zaproponował Łodziance lekcje szachów.

Ze wspaniałego neseseru wyjął przeszliczne miniaturowe, misternie rzeźbione z kości słoniowej szachy, specjalnie przeznaczone do gry podczas podróży. Na polach szachownicy małe dziurki pozwalały wtykać w nie zaopatrzony odpowiedniej wielkości sztyfcikami figur.

Zanim zmierzch nastąpił, Łodzianka zaczynała się już orientować w pierwszych zasadach trudnej gry. Chociaż nudziła ją po rzadnie ta nauka, ale nie śmiała przerywać Goldkindowi uciechy, z jaką wtajemniczał swą przygodną współpasażerkę w arkania ulubionej gry.

Widząc wreszcie, że Łodzianka ziewała, ofiarował jej poduszeczkę, która przedtem nadał powietrzem i zaproponował, aby bez ceremonji zabrała się do snu.

Skorzystała skwapliwie z jego rady i

z wielką przyjemnością rozciągnęła się na wygodnej, szerokiej kanapie.

Nakrył ją pledem, imitującym deseniem turgwisia skórę i rzekł:

— No, a teraz wsak dobranoc.

— Koniec części pierwszej.

Część druga.

I.

Po przez zapuszczoną roletę zagląda ciekawie słońce, wskazując na południe. Szerokie, francuskie łóżko, mimo późnej pory, kolvsze jeszcze do snu Łodzianki Hip-siówne.

Była baletnica z trupy Dżagielewa, jak ostatnimi czasy weszło to u niej w zwyczaj, późno rozpoczynała dzień swego pracowitego próżnowania.

Nie ma już tych obowiązków, które ka zały jej dawniej najpóźniej o ósmej rano zrywać się ze snu, aby zdążyć na codzienny „egzercyz” w teatrze, lub potem na próbe opery, baletu, lub też operetki, w których baletnicie obowiązaue były brać udział na pierwsze żądanie dyrektora każdego z działów.

Dziś jest wolna od tych kłopotliwych obowiązków. Wstaje, kiedy jej się podobą. Gdyby miała ochotę, niktby jej nie zabronił i dzień cały pozostawała w wygodnym łóżku. Zajęcia jej od pewnego czasu sa tego rodzaju, że może je spełniać, lub nie; może odwoływać lekcje, które pobiera, bo żaden z jej nauczycieli nie upiera się zbyt gwałtownie, aby koniecznie odbyć godzinę nauki, za którą i tak honorarium będzie miało bezwzględnie punktualnie wypłacone.

Łodzianka późno się kładzie spać i późno

wstaje. Nie śpieszno jej do codziennych zajęć. Kąpiel, fryzjer, manikierzystka — to wszystko już zajmuje czas prawie do obiadu, a gdy jeszcze krawcowa zarezerwuje dla siebie godzinke, Łodzianka nieraz z obiadem spóźnić się gotowa.

Dopiero po obiedzie zaczynają się lekcje dla żadnej wiedzy byłej baletniczki. Pobiera bowiem konwersacje w językach: francuskim, włoskim i angielskim. Codziennie grywa pod kierunkiem muzyka etudy na fortepianie. Oprócz tego pobiera jeszcze lekcje literatury i historii sztuki. Najwięcej jednak zajmowały ją obecnie studia śpiewacze.

Znający się na rzeczy specjaliści orzekli jednogłośnie, że Łodzianka ma niezwykły materiał głosowy i przepowiadali, że po przykładowych i poważnych studiach, może zrobić światową karierę. Jej dramatyczny sopran miał niezwykłą siłę i piękny, metaliczny kolor.

Robiła też szybkie postępy. Teraz drzemala jeszcze, nie mając ochoty otworzyć oczu, gdy do drzwi, zasłoniętych ciężką, pluszową kotarą, dało się słyszeć delikatne pukanie.

— No, co tam — zapytała Łodzianka nie otwierając oczu.

— To ja, proszę pani. Kwiaty przyniesi — dal się słyszeć głos z za kotary.

— Bukiet, czy doniczka?

— Nie, proszę pani, kosz.

— Duży?

— Spory.

— Przynieś tu do sypialni.

— Słucham pania.

## Dzień w Łodzi.



### Cicho w wiejskiej zagrodzie...

#### Gospodyni uciekła z amantem.

Marjanna Kozicka, żona wieśniaka ze wsi Michałowa, zakochana w parobku swego meża, postanowiła zbiec z nim na koniec świata nawet.

Główną przeszkodę Kozicka usunęła bez trudu. Skradła mianowicie mężowi około 1000 złotych i przed paru dniami zbiegła wraz z parobkiem do Łodzi. Po naradnie wymy pobyty i straceniu połowy skradzionych pieniędzy parobek okradł wieś niaczke i ulotnił się niewiadomo dokąd. Kozicka znalazła się w nader przykrych sytuacji. Bez grosza w kieszeni waleśała się po przedmieściach Łodzi, bojąc się wracać do meża.

Wreszcie postanowiła pozabawić się życia. Wczoraj wieczorem w bramie jednego z domów przy ul. Marysińskiej napiła się kwasu solnego. Desperatkę w stanie bardzo ciężkim odwieziono do szpitala w Radogoszczu.

#### Gdy tramwaj rozwinął największą szybkość — jeden z pasażerów wyskoczył z wagonu.

W tramwaju podmiejskim zdużającym do Pabjanic stał na peronie młody mężczyzna i gryząc nerwowo papierosa w ustach pisał coś

na skrawku papieru.

W pewnym momencie nieznamy wystawił drzewiczki i w chwili gdy tramwaj rozwinął największą szybkość wyskoczył z wagonu zatrzymanego i rzucono się na ratunek nieszczęśliwego. Odnosił on głęboką ranę czoła. Wnieśiono go do najbliższego domu i zatelefonowano po karetkę miejskiego pogotowia ratunkowego.

W chwili później przybył lekarz i po nałożeniu opatrunku odwieził desperata do szpitala przy Zbiorniu Miejskiej.

Nieznanym okazał się 29-letni

Władysław Śmiłkowski,

bez stałego miejsca zamieszkania.

#### Pasantka z koszem jaj.

#### Fatalne skutki nieostrożności.

W dniu wczorajszym Barbara Notecka zamieszkała przy ulicy 28 pułku Strzelców Kan. 51, powracała z Zielonego Rynku nosząc

koszyk z jajami,

śmietaną, serem i t. p. artykułami.

Jakiś przechodzień w pewnej chwili niechcąc potrącił Notecką tak nieszczęśliwie, że kobieta jak długa runęła na ziemię. Rozbite jaja i śmietana utworzyły lepką plamę na trotuarze. Oburzona nieostrożnością przechodnia Notecka podniosła się z ziemi i rzuciła się na niego. Rozpoczęła się bójką, której kres położył przechodzący policjant. Pokrąwioną Notecką i nieznanego mężczyznę, którym okazał się niejaki Bronisław Młotecki, odprawiono do komisariatu policji. Wojownicza Notecka w drodze pobiła policjanta, a w komisariacie zaś

stłukła kilka szyb.

Noteckiej i Młoteckiemu sporządzono protokoły.

#### Straszny wypadek czworga dzieci.

#### Karygodne niedbalstwo gospodarza.

Z Katowic donoszą:

Na podwórzu domu nr. 34 przy ul. Mieleckiej w Królewskiej Hucie bawiło się czworo dzieci, które niemal poniósł śmierć z powodu niedbalstwa właściciela domu.

W czasie zabawy rozbawiona czwórka wbiegła na pokrywę znajdującego się w podwórzu głębokiego dołu kłocznego. Zmurszałe deski

nie wytrzymały ciężaru

i dzieci wraz z pokrywą pograżyły się w kloace. Jeden z lokatorów spostrzegł to i

## Nie bądź taka, daj buziaka!...

### Adoratorzy służącej.

Wczoraj wieczorem przy zbiegu ulicy Łakowej i Andrzeja stała z kilku młodymi ludźmi służąca Aleksandra Jaworowska, zamieszkała przy ul. Leszno 37. Wesoła rozmowa ciągnęła się dość długo. Jaworowska wreszcie pożegnała mężczyzn, bowiem zamierzała wrócić do domu. Zatrzymali ją jednak przemocą i zaprosili na skromną kolację. Jaworowska wymawiała się, w końcu atoli wraziła swą zgodę. Grupa udała się w stronę placu Hallera i tam, korzystając z panującej ciemności mężczyźni zaczęli

dziewczyne obcałowywać gdy zaś ta za czela wzywać pomocy, osobnicz wyrwała jej z ręk

torebkę z 40 złotymi,

kapelusze i uciekli.

Nim przechodnie pośpieszyli jej z pomocą, osobnicz przepadli bez śladu.

Okradzona Jaworowska udała się do najbliższego komisariatu policji i zameldowała o swej przygodzie.

Tajemnicznych osobników poszukuje policja.

### Kto będzie?



**Lekarz:** — Jest pani chora na serce i nie wolno pani dokonywać gwałtownych ruchów.

**Pacjentka:** — Panie doktorze, Któż więc będzie bił mego męża, gdy wróci pijany do domu?

## Gdzie się podział kuzynek?

### Przedświąteczny gość.

W dniu wczorajszym do Klemensa Wilczyńskiego, zamieszkałego przy ulicy Nowo-Krótkiej 17,

przyjechał kuzyn

Mieczysław Stasiak, zamieszkały w Płocku. Stasiak zmęczony podróżą, posilił się i natychmiast ułożył się do snu, podczas gdy Wilczyński wyszedł do miasta, nie chcąc mu przeszkadzać. Dopiero przed wieczorem powrócił z miasta.

Nie małe było jego zdziwienie, gdy na łóżku nie zauważył kuzyna, ani też jego

rzeczy. Uderzony niefadem jaki panował w mieszkaniu Wilczyński zaczął porządkować rzeczy i wtedy zauważył brak dwóch garniturów i

400 złotych

przechowywanych w szafie. Wówczas do piero domyślił się łodzianin, że sprawcą kradzieży był „kuzynek”. Udał się do komisariatu gdzie zameldował o kradzieży. Za Mieczysławem Stasiakiem, rozesłano listy gończe.

## Piechur w objęciach Morfeusza.

### Twarde serce żony.

Wczoraj po wesołej libacji Konstanty Piechur ślusarz, zamieszkały przy ul. Wełowej 24, wrócił do domu dopiero nad ranem. Małżonka, chcąc ukarać meża-pijaka nie wpuściła go do domu.

Piechur niewiele myślał, położył się spać pod drzwiami własnego mieszkania i zasnął snem kamiennym.

Po kilku godzinach zmiekkło serce Piechurowej. Otworzyła drzwi i zaczęła budzić śpiącego małżonka. Piechur po wytrzeźwieniu dopiero zauważył, że jest bez palta i marynarki.

ponadto stwierdził, że z kieszeni zginął mu portfel z 40 złotymi i srebrny zegarek z dewizką, prawdopodobnie skradziono mu to podczas snu. Rozżalony rzucił się na żonę i pobił ją dotkliwie. Potyczkę małżeńską zlikwidowała zawiązana przez sąsiadów policja. Po przeprowadzeniu dochodzenia władze bezpieczeństwa zajęły się

odszukiwaniem złodzieja

Niezależnie zaś od tego Piechurowi za wywołanie bójkę sporządzono protokoły.

## Krew na pieńku.

### Kronika pogotowia ratunkowego.

Łódź, 4. 4. — W ciągu dnia wczorajszego w kronice miejskiego pogotowia ra-

dziki szybko zorganizowanej pomocy zdolano dzieci uratować od niechybnej śmierci. Najstarsze z dzieci 7-letnia dziewczynka byłaby utonęła na dobre, gdyż przerażeni domownicy nie wiedzieli, ile dzieci wpadło do dołu i dopiero no wydobyć ich troje, półtora i pięć lat liczących chłopców i 5-letniej dziewczynki, zabierał się już do odejścia, gdy wtem na szczęście spostrzeżono, że w dole jeszcze

coś się rusza.

Na pół żywa dziewczynkę wydobyto po chwili i oddano wespół z innymi pozostałymi godnymi dziećmi pod opiekę lekarską.

tunkowego zanotowano następujące wypadki:

Na ulicy Żeromskiego uderzony został kamieniem przez nieznanego sprawcę 13-letni

Juda Grünberg,

zamieszkały przy ulicy Zawadzkiej 37. Chłopiec odniósł głęboką ranę czoła. Pomocy udzielił mu lekarz pogotowia ratunkowego.

Na ulicy Andrzeja upadł z osłabienia 50-letni

Rachmil Rosenberg,

bezrobotny, zamieszkały przy ulicy Cymera 9. Lekarz pogotowia ratunkowego odwieził go do szpitala przy Zbiorniu Miejskiej.

## Łódzki oszust w roli lekarza.

### Zeznanie pierwszej żony.

Z Sandomierza donoszą

Na wiosnę roku 1927 przybył do pow. sandomierskiego niejaki dr. med.

Stanowczyk Wiktor

i objął stanowisko lekarza okręgowego na gminy Osiek i Połonec. Dr. Stanowczyk zamieszkał w Osieku z rozpoczął z powodzeniem praktykę lekarską. Pan „doktor” zapoznał się z nauczycielką miejscowej szkoły powszechnej Fel. Bażantówną, z którą niebawem, dnia 31 stycznia r. b. zawarł związek małżeński w kościele św. Ducha w Sandomierzu. Pożycie małżeńskie było stosunkowo

b. krótkie,

bo trwało zaledwie dni kilka. „Doktor” opuścił Osiek i przybył do Sandomierza w celu wyszukania sobie posady w zawodzie lekarskim. Wogóle „doktor” miał jakiś „wstręt” do praktyki w domu i wolał być na „posadzie”, gdyż pacjentów nie miał, zaufania do „konsyljarza”. I Sandomierz okazał się nielaskaw dla „d-ra” Stanowczyka, to też nie znalazłszy posady pan doktor wyjechał aż do miasteczka Wiśnica w pow. włodawskim, wojew. lubelskim. Tam poszło lepiej, o praktykę nie było trudno i pan „konsyljarz”

leczył wszystkich

i na wszystko...

Aliści dnia 23 marca r. b. zgłosiła się w komendzie pow. P. P. w Sandomierzu niejaka Muszyńska Jadwiga (z domu Blumenau) z Warszawy, która oświadczyła, że maż jej Muszyński Aleksander pod nazwiskiem „doktora” Stanowczyka, zawarł związek małżeński

po raz drugi

z Fel. Bażantówną w Sandomierskim. — Dodała także, że Muszyński jest poszukiwany przez policję śledczą. Po sprawdzeniu stwierdzono, że rzeczywiście Aleks. Muszyński (nazwisko fałszywe) jest poszukiwany przez

sędziego śledczego w Łodzi.

Zarządzono pościg i „doktora” doprowadzono do Sandomierza i osadzono w tutejszym więzieniu.

Pan „konsyljarz” przyznał się do dwużenstwa oraz do tego, że jest poszukiwany pod nazwiskiem Muszyńskiego za fałszowanie i używanie cudzych dokumentów.

W podwórzu przy ulicy 6-go Sierpnia 10 podczas rąbania drzewa obcięła sobie palec lewej ręki służąca 25-letnia

Genowefa Wojciechowska.

Pomocy udzielił jej lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego.

Przy zbiegu ulicy Gdańskiej i Kopernika najechnany został przez tramwaj 60-letni

Józef Wolak,

zamieszkały we wsi Łoziny, pod Brzezianami. Nieszczęśliwy odniósł tłuczone rany głowy i klatki piersiowej. Lekarz pogotowia odwieził go do szpitala.

O godzinie 6 wieczorem na ulicy DREWnowskiej usiłowała pozabawić się życia przez wypicie esencji octowej 35-letnia

Klara Geszel,

robotnica, zamieszkała przy ulicy Sztarka 3-5. Zawięzany lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego po udzieleniu pomocy odwieził desperatkę w stanie beznadziejnym do szpitala miejskiego w Radogoszczu.

W podwórzu przy ulicy Nowomiejskiej 5 oparzony parą 42-letni

Majer Baum,

robotnik, zamieszkały przy ulicy Aleksandryjskiej 35, odniósł rany piersi i ręk. Odwieziono go do szpitala.

W bramie domu przy ulicy Wschodniej 65, usiłował pozabawić się życia przez wypicie jodyny 23-letni

Icek Strykowski,

malarz, zamieszkały przy ulicy Nowo-Cegielnianej 10. Odwieziono go do szpitala przy Zbiorniu Miejskiej.

SPORT.

Na drewnianym stole.

Ł. K. S. II — Hasmonea 4:4.

Podaliśmy już swego czasu, że ŁKS II i Hasmonea uzyskały równa ilość punktów w mistrzostwach Łodzi w ping-pong wyznaczono więc dodatkowe spotkanie pomiędzy obiema drużynami. Miało ono zdecydować, która z drużyn zajmie trzecie i czwarte miejsce.

Spotkanie to odbyło się w sobotę, dn. 31 marca r. b. i po zaciętej walce o każdy punkt, przyniosło wynik nierozstrzygnięty. Znowu więc wyznaczono trzecie spotkanie na dzień wczorajszy, które również, jak i poprzednie nie przyniosło pożądanego rezultatu.

Wczorajszy mecz należał do bardzo interesujących, a dość licznie zebrana publiczność oklaskiwała żywo zwycięzców.

Niżej podajemy rezultaty poszczególnych partii:

1) Korcelli — Kahan 17:21, 21:23 (0:2).

Kahan lepszy grał bardzo ładnie i skutecznie, to też zwyciężył z różnicą 4 punktów. W drugiej partii Korcelli przy sta-

nie 18:10 dla siebie pozwala Kahanowi grać skuteczniej i z tego powodu przegrał partję w stosunku 23:21.

2) Stollenwerk — Stainsberg 21:8, 21:18 (2:0).

Stollenwerk bez specjalnego wysiłku wygrał obie partje.

3) Ickowicz — Szcizowski 18:21, 21:4 (4:1).

Wynik 1:1 jest miernikiem sił. Obaj zawodnicy grali bardzo ładnie.

4) Jastrzebski — Marek 16:21, 21:17 (1:1).

Gra żywa zakończyła się również wynikiem remisowym.

Najprawdopodobniej czwarty mecz pomiędzy ŁKS II a Hasmonea odbędzie się w dniu dzisiejszym i niewątpliwie za decyduje komu należy się trzecie miejsce. M. J.—skł.

Wczorajsze zawody o mistrzostwo Łodzi w piłkę siatkową i koszykową.

W dniu wczorajszym na boisku gimn. im. J. Piłsudskiego przy ulicy Sienkiewicza 46 odbyły się dalsze spotkania o mistrzostwo Łodzi w piłkę siatkową i koszykową. Z radością należy stwierdzić, że piękny ten sport po długotrwałym, bo od jesieni trwającym okresie „duszonym” się w ciasnym salach przenosił się nareszcie na właściwy teren — na boisko. Dodać należy, że boisko gimn. im. Piłsudskiego sąsiaduje z parkiem im. Sienkiewicza, to też powiew jest tu jak na Łódź idealny, a zawodnicy, jak i licznie zawsze zebrana publiczność naprawdę korzysta. Organizacja zawodów, spoczywająca w rękach komitego, na którego czele stoi p. prof. Robakowski wzorowa. Wczorajsze spotkania dały następujące wyniki:

Siatkówka — zespoły żeńskie: 1) „Pryswicz” — Rottterowa 15:7, 15:7 = 30:14

Gra naogół mało ciekawa, miała jednak ładne momenty. Zespoły p. Pryswicz i Rottterowej zaliczyć należy pod względem technicznym do jednej, co prawda niezbyt wysokiej klasy.

U zawodniczek, szczególnie drużyny p. Rottterowej brak opanowania piłki wskutek czego same stwarzają sobie niebezpieczne sytuacje. Zwycięstwo zasłużone, choć cyfrowo zbyt wysokie. Sędzia Kamiński.

2) „Sobolewska” — „Orzeszkowa” 15:3, 15:5 = 30:8.

Soboleszczanki dnia tego trafiły na bardzo słabego przeciwnika, z którym uporaty się bez specjalnego wysiłku, czego dowodem wynik najzupełniej zasłużony. — Drużyna p. Sobolewskiej to najlepszy obok „Szczańcekiej” zespół w Łodzi, z którym drużyna gimn. im. Orzeszkowej nieprędko będzie się mogła zmierzyć. Sędzia Przewoński.

3) „Szczańcecka” — „Krygierowa” 15:7, 15:10 = 30:17.

Mecz ten był właściwie powtórzeniem poprzedniego z tym, że rolę „Sobolewskiej” miała tu „Szczańcecka”. Coprawda drużyna p. Krygierowej pokazała nam wczoraj chwila grę ładną, mimo to przegrała i to dość wysoko. Wynik zasłużony, wypadłby pewnie jeszcze lepiej, gdyby nie lekceważenie, z którym „Szczańcecka” odnosiła się do tych zawodów. Sędzia Kamiński.

4) P. S. P. A. — Miejskie Sem. Naucz. Żeńskie 12:15, 11:15 = 23:30.

Gra prawie równa z lekką przewagą Seminarzystek, od których jako od drużyny najdłuższej siatkówkę kontynuującej (z pośród zespołów żeńskich) należy wymagać więcej.

P. S. P. A. jest drużyna jedna z młodszych, zapowiadająca się przeciw bardzo dobrze, czego dowodem postęp, który już czyniła. Choć wczoraj grała bez najlepszej zawodniczki, to jednak była przeciwnikiem równorzędnym. Sędzia Chłodziński.

Siatkówka męska. 5) „Kopernik” — P. S. W. 15:4, 9:15 = 24:19.

W pierwszej partii przyniatająca przewaga drużyny gimn. im. Kopernika. Natomiast w drugiej obraz gry się zmienił, wygrywa ją P. S. W. po tak sromotnej porażce w partii pierwszej. Drużyna Kopernika jest bezapelacyjnie lepsza od drużyny P. S. W. i przegrała partję z powodu lekkceważenia przeciwnika. Sędzia Robakowski.

rażce w partii pierwszej. Drużyna Kopernika jest bezapelacyjnie lepsza od drużyny P. S. W. i przegrała partję z powodu lekkceważenia przeciwnika. Sędzia Robakowski.

Koszykówka. 6) Ośw. W. F. — „Braun” 7:0, 5:0, 4:0, 6:1 = 22:1.

Drużyna gimn. im. Brauna jest, jak to już raz pisaliśmy, bardzo słaba i w odbywającym się turnieju żadnej prawdopodobnie roli nie odegra. Na drużynie „Ośrodek” znać trening, to też wysokocyfrowe zwycięstwo zupełnie zasłużone. Za wyjątkiem sporadycznych wypadków drużyny Brauna, grę prowadzi „Ośrodek”. Wyróżnił się Lewandowicz, Sędzia Kosiniński. K. B.—skł.

Ciekawa ankieta P. K. S.

Hanke najlepszym sędzią w Polsce.

Zarząd PKS. urządził na początku sezonu w roku bież. ciekawą ankietę odnosząc do sędziów ligowych. Przesłał on za pośrednictwem Ligi PZPN, wszystkim 15-tu klubom ligowym listę sędziów zakwalifikowanych przez siebie do prowadzenia zawodów o mistrzostwo Ligi PZPN, celem otrzymania życzeń zainteresowanych towarzyszy w stosunku do tychże arbitrow. Dla informacji naszych czytelników zaznaczamy, iż poszczególne kluby nie mogą w myśl statutu prosić o sędziów z tego OKS., na którego terenie mają one swoją siedzibę wobec czego teoretycznie najwyższą ilość głosów mogli otrzymać sędziowie po znańscy, a mianowicie 14, krakowscy i łódzcy po 13, śląscy — lwowscy i warszawscy arbitrowie po 12. Z wymienionych w liście 27 sędziów otrzymali:

1) pp.: Hanke (Łódź), Baran (Poznań), Rutkowski i dr. Lustgarten (Kraków) — po 12 głosów;

2) pp.: Grahowski (Warszawa) i Bira (Łódź) po 11 głosów;

3) p. Rettig (Łódź) 10 głosów;

4) pp.: Mallow (Warszawa), Rosenfeld (Bielsk), Brzeziński (Poznań) i Przeworski (Warszawa) po 8 głosów;

5) p.: Niedźwiński (Lwów) i Dancygier (Łódź) po 7 głosów;

6) pp.: Arczyński (Kraków), Baranowski (Poznań), inż. Dudryk (Lwów), Nawrocki (Poznań) i Jedliński (Kraków) otrzymali mniej niż 5 głosów.

Reszta sędziów wogóle nie otrzymała głosów.

Statystyka powyższa jest o tyle ciekawa że dezzyderata klubów są dość skryta lizowane, o ile chodzi o osoby sędziów, gdyż na czele listy kroczą najbardziej znani i rutynowani sędziowie z Krakowa, Łodzi i Poznania. Chcąc zaś stwierdzić na podstawie tego plebiscytu, średnią poziom reszty sędziów, otrzymujemy:

Na pierwszym miejscu OKS. w Krakowie, tuż za nim kroczy OKS. w Łodzi, na trzecim miejscu OKS. w Warszawie lecz li tylko z powodu obecności arbitrow. pochodzących z innych okręgów, jak Przeworski (Kraków), Mallow (Poznań) i mjr.

Zagraniczny rynek pieniężny i towarowy.

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO ZAGRANICĄ.

Łondyn za 1 funt szterl. 43.49. Za 100 złotych: Zurych 58.20, Berlin 46.75 — 47.07 i pół, wyplaty telegraficzne na Warszawę, Katowice i Poznań 46.75 — 46.95. Wiedeń czełki 79.58 i pół — 79.86 i pół, Praga 378.65.

GIELDY ZAGRANICZNE.

Łondyn. N. York 4.88.21, Holandia 12.11.02, Francja 124.02, Belgia 34.974, Włochy 92.41, Niemcy 20.406, Szwajcaria 25.338, Danja 18.205, Szwecja 18.177, Norwegia 18.275, Helsingfors 193.90, Praga 164.71, Wiedeń 34.69, Warszawa 43.49.

Paryż. Londyn 124.02, N. York 25.40 i pół, Szwajcaria 489.50.

Gdańsk. Notowania w guldenach gdańskich: 100 złotych 57.43 — 57.57, czek na Londyn 25.00 i pół, wyplaty telegraficzne na: Londyn 25.01, Berlin 122.439 — 122.743, Warszawa 57.39 — 57.54.

Nowy York. Dewizy. Londyn 4.88 1/4, Paryż 3.93 3/4, Berlin 23.92 1/4, Wiedeń 14.10, Warszawa 11.25.

BAWELNA.

Aleksandria, 3. 4. — Egipska. Zamknięcie: Sakellaridis: Styczeń 41.15, maj 40.86, lipiec 41.15, listopad 41.58. Ashmouni: Kwiecień 27.55, czerwiec 27.75, październik 27.82.

Liverpool, 3. 4. — Egipska, Loco 20.84, Styczeń 20.44, marzec 20.39, maj 20.36, lipiec 19.52, październik 20.59, listopad 20.54.

Liverpool, 3. 4. — Amerykańska. Zamknięcie: Loco 10.96, Styczeń 10.00, luty 9.99, marzec 9.99, kwiecień 10.44, maj 10.40, czerwiec 10.35, lipiec 10.30, sierpień 10.22, wrzesień 10.15, październik 10.07, listopad 10.01, grudzień 10.01.

Nowy Orlean, 3. 4. — Amerykańska. Zamknięcie: Styczeń 18.97, maj 19.06, lipiec 18.85, październik 18.55, grudzień 18.57.

Nowy York, 3. 4. — Amerykańska. Otwarcie: Styczeń 18.87—89, marzec 18.86, maj 19.50—51, lipiec 19.36—37, październik 19.06—08, grudzień 18.90 — 92. Środkowe I: Styczeń 18.88, marzec 18.87, maj 19.46, lipiec 19.35, październik 19.06, grudzień 18.90. Środkowe II: Styczeń 18.83, marzec 18.85, maj 19.37, lipiec 19.26, październik 19.00, grudzień 18.85. Zamknięcie: Styczeń 18.72, luty 18.71, marzec 18.71, kwiecień 19.25, maj 19.28, czerwiec 19.22, lipiec 19.16, sierpień 19.07, wrzesień 8.99, październik 18.91, listopad 18.83, grudzień 18.86.

NA GIELDZIE ZBOŻEJ NASTRÓJ MOCNIEJSZY.

Warszawa, 4. 4. — Ceny giełdowe za 100 kłs. fr. Warszawa. Żyło kongresowe 47.00 — 49.00, cwiśes siewny „Ligowo” 48.50 — 49.50, „Zwycięzca” 48.00 — 49.00, otręby żytnie 33.25, seradela pług. próby 29.50 — 29.50. Ceny rynkowe: pszenica 59.00 — 61.00, pszenica browar. 46.00 — 47.00, mąka pszenna 4/0 A 89.00 — 92.00, 4/0 B 81.00—84.00, żytnia 65 proc. 68.00 — 68.00. Usposobienie spokojne. Obroty małe.

Waluty, dewizy i złoto na wczorajszej giełdzie warszawskiej.

Zapotrzebowanie na dewizy było mniejsze — pokryte przez Bank Polski z minimalnym udziałem banków prywatnych. Z walut prócz słabszej Belgji i utrzymanego kursu Pragi, pozostałe dewizy kształtowały się mocniej. Złotem na giełdzie nie nie robiono, w prywatnych obrotach zaś notowano złoto po 4.71.5 w placenciu.

MAŁE OBROTY AKCJAMI.

Obroty na giełdzie były bardzo małe, choć ku lisa widać drobne zakupy zagranicy, trwające już od kilku dni, nietylko że nie wyzbywa się materiału, lecz przeciwnie stara się zapatrzyć w no wy, jednak po kursach stosunkowo niskich. Ogólna tendencja zarówno przed giełdą, jak i na samej giełdzie wykazywała odcięt mocniejszej, a

gros obrotów dokonywały banki, a nie jak to było poprzednio, że tylko kulisa.

W grupie bankowej zwyciężował Bank Polski, którym zainteresowanie od kilku dni jest duże i właśnie na ten papier przypadły drobne zlecenia kupna ze strony zagranicy. Pozostałe akcje bankowe były utrzymywane przy minimalnych obrotach. Do notowań oficjalnych wprowadzono akcje Banku Handlowego w Łodzi II emisji po 25 złotych nominalnej wartości każda.

MAŁY RUCH PAPIERAMI PROCENTOWEMI.

Z papierów państwowych jedynie bardzo mocną tendencję miała 5 proc. Premjowa Pożyczka Dolarowa — pozostałe bez zmiany. Listy zastawne ziemskie i obligacje nie notowane wskutek losowania, z listów miejskich zyskały na kursie tylko 8 proc., pozostałe miały tendencję utrzymywania a drobne transakcje zrobiono 5 proc. miejskim po 60.

Dudryk (Lwów), następcie miejsca zajmują OKS. — Poznań i Lwów.

Najslabszem OKS. jest Śląskie, po za tem Wilno, Lublin i Toruń.

Aczkolwiek opinie klubów w stosunku do sędziów są dość subiektywne, to jednakże wynik ankiety odzwierciedla mniejszej jakości poziom kwalifikacji sędziowskich w Polsce.

Inna rzecz, iż w ciągu rozgrywek mistrzowskich większość klubów ligowych zmieniła diametralnie swoją poprzednią ocenę, gdyż w razie przegranej popadnie najlepszy sędzia w niełasce u zwyciężonego.

W ten sposób możemy w końcu sezonu otrzymać paradoksalną sytuację, iż niektóre kluby ligowe nie będą miały żadnych zastrzeżeń do 2 lub 3 arbitrow z ilości 27, więc w roku przyszłym nie byłoby komu sędziować zawodów tychże towarzyszy.

Wobec tego jesteśmy zdania, iż PKS. nie powinien się zbytnio krepować dezzyderatami klubów, gdyż jeszcze się ten nie narodził, który by wszystkim dogodził! PKS. winien przedewszystkiem dbać o to, aby sędziom nie można było robić zarzutów pod względem etyki sportowej gdyż od niej zależy zaufanie klubów, a rutyna pozwoli ogłowi sędziów stanąć z czasem na wysokości ich ciężkiego zadania.

Polirja i Sady nad Prostytutką „Dziewczęta pod kontrolą” — wkrótce „CZARY” —

Prenumerując „LOT POLSKI” popieracie L. O. P. P. Prenumerata roczna 12.—złoty — P. K. O 7860. Warszawa.—Długa 50.

Złote uśmiechy fortuny.

TABELA WYGRANYCH XVI-ej POLSKIEJ LOTERJI PAŃSTWOWEJ.

V-ta klasa.

Dwudziesty trzeci dzień ciągnięcia.

Główniejsze wygrane.

Zł. 100.000 Nr.: 32805, 98695.

Zł. 15.000 Nr.: 36180.

Zł. 10.000 Nr.: 49682.

Zł. 3.000 Nr.: 60752, 76045, 109302.

Zł. 2.000 Nr.: 12720, 38462, 43520.

73654, 76907, 91828, 113628, 116031, 126979.

Zł. 1.000 Nr.: 12845, 30307, 30835.

33013, 71000, 120130.

Zł. 600 Nr.: 2089, 4845, 15942, 19161.

32623, 35457, 40943, 41140, 42265, 44492.

51973, 56617, 57545, 59129, 61064, 73882.

74641, 86361, 95749, 106193, 119215, 122372.

123254, 125994.

Zł. 500 Nr.: 1481, 3366, 7944, 19048.

30867, 31848, 48002, 50080, 56431, 59765.

66557, 68071, 72806, 73334, 75777, 79605.

80057, 82463, 84293, 90245, 95803, 103110.

109276, 110519, 114937, 115448, 115549.

118821, 122232, 122303.

Zł. 400 Nr.: 172, 2975, 3151, 3312, 4095.

4918, 6150, 6727, 7099, 7253, 7417, 8083.

8168, 9089, 9223, 9757, 10743, 11897, 13134.

15054, 17118, 17314, 18029, 18556, 18590.

18886, 19555, 21754, 22276, 23863, 24167.

24271, 25870, 26659, 26677, 29467, 30079.

33125, 34766, 35191, 36029, 36256, 37300.

37595, 39140, 40116, 41128, 41504, 42710.

42852, 47672, 53806, 557759, 56899, 57662.

57962, 58926, 59550, 59617, 59634, 59747.

59955, 61562, 62954, 63388, 66824, 68105.

69392, 71183, 71195, 72265, 74479, 74480.

75330, 76330, 77293, 79851, 80350, 80870.

81711, 83236, 83826, 84450, 85997, 86706.

89031, 90103, 90352, 91616, 92014, 94436.

94514, 96035, 96063, 96067, 96457, 100723.

103551, 104426, 106402, 107215, 107260.

108150, 108288, 108868, 109650, 110037.

110044, 110810, 112364, 113425, 115503.

116025, 117399, 119089, 119326, 120797.

120993, 121025, 121117, 121221, 122681.

125511, 126563, 127130, 127251, 127701.

128395, 128448, 128448, 128675, 129618.

# Dokąd pójdziemy wieczorem?

**Wystawa malarstwa rzeźby grafiki Czytelnia audycje radiofoniczne.**

**MIEJSKA GALERIA SZTUKI W ŁÓDZIU**

(Park im. Ścieżki-wicza.)  
Otwarcie od godz. 10 rano do 23 w

**BIBLIOTEKA RADY PEDAGOGICZNEJ.**  
Państwowa Centralna Biblioteka Pedagogiczna, ul. Andrzeja Nr. 7 (front I-sze piętro) otwarta codziennie od godz. 6 do 9 wiecz., w niedzielę od 9 rano do 4 po południu.

**Miejski Kinematograf Oświatowy.**  
Dwanaście Diamentów  
**Dla młodz.** — Dwanaście Diamentów  
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Apollo” — Kurjer Carski  
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Casino” — Król Królów  
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Czary” — Człowiek bez rąk!  
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Corso” — Człowiek małpa  
Pierwszy seans 4-ta, ostatni 9.30.

„Dom Ludowy” — Spowiedź kapelana  
Początek przedstawień o godz. 5 i pół po poł.

„Grand-kin” — „Ofiary rozvodu”

„Imperjal” — Awanturka z Singapora

„Mimoza” — Niewolnica Szeika

„Nowości” — Niesamowita trójka.

„Odeon” — Moja żona, tańczy charlestona  
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Resursa” — Wyrok bez sądu

„Splendid” — Flirt z nieboszczykiem  
Początek seansów: 4.30, 6.30, 8.15, 10.00.

**Spółdzielnia Pracowników Państwowych**  
„Morze”  
Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9.30 wiecz.

**TEATR MIEJSKI.**  
Dziś Teatr Miejski daje premierę przeznaczoną na okres świąteczny komedii współczesnej w 3 aktach B. Szenesa „N. O. S.” (Nie ożenie się).

**TEATR POPULARNY.**  
Dziś ostatnie przedświąteczne przedstawienie wesołego wodewilu „Małżeństwo na próbie”.

**TEATR LIT.-ARTYSTYCZNY „GONG”.**  
Dziś premiera rewii świątecznej p. t. „Siadał pan!” z udziałem całego zespołu i gościnnie występującym Stanisławem Zniczem na czele.  
Dziś dwa przedstawienia: o godzinie 7.45 i 10 wieczorem.

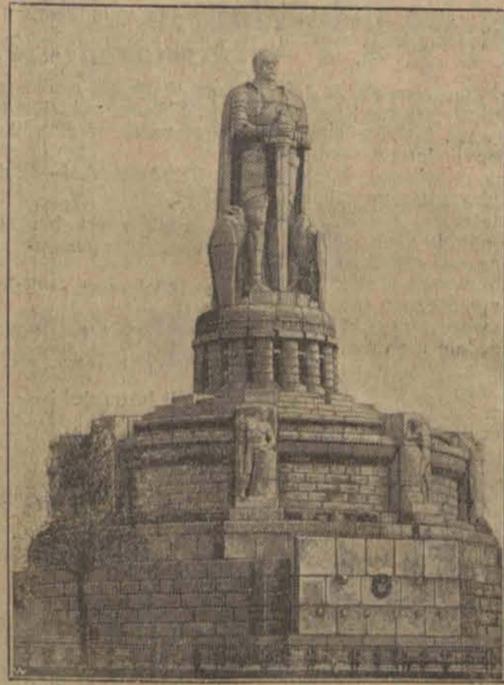
## Radjo-kącik

Sroda, 4-go kwietnia.  
Warszawa, 1111 m. — 15.30 Odczyt z cyklu wykładów dla maturzystów szkół średnich p. t. „Rozwój przywilejów szlacheckich w Polsce” wygłosi prof. Henryk Mościcki; 16.00 Odczyt p. t. „Szkolnictwo polskie w Stanach Zjednoczonych Ameryki Półn.” wygłosi prof. Tomasz Parczewski; 16.25 Nad program i komunikaty; 16.40 „Skrzynka pocztowa”, korespondencję bieżącą omówi dr. Marjan Stopowski; 17.05 Przerwa; 17.20 Odczyt p. t. „O samobójstwach wśród dzieci i młodzieży” wygłosi dr. Władysław Sterling; 17.45 Program dla dzieci. Transmisja z Krakowa; 18.15 Koncert poświęcony Beethovenowi; 19.05 Komunikat rolniczy; 19.15 Rozmaitości; 19.35 Odczyt p. t. „Z biegiem polskich rzek — na Dunaj” wygłosi prof. p. Kolodziejczyk; 20.00 Przerwa; 20.30 Transmisja próbna koncertu z Berlina; 21.15 Transmisja próbna koncertu do Berlina; 22.00 Sygnał czasu i komunikat lotniczo-meteorologiczny; 22.05 Komunikat P. A. T.; 22.20 Komunikaty: policyjne, sportowy oraz nad program.

Berlin, 483.9 m. — 17.00 Koncert kapeli Roosz; 20.30 Próba transmisja koncertu do Warszawy; 22.30 Niemiecka muzyka operowa.

Wiedeń, 517.2 m. — 16.00 Koncert popołudniowy; 20.05 „Verklärte Woche”, dramat w 1 akcie Saulescu. Tłumaczenie z rumuńskiego; 21.00 Koncert wieczorny.

## Prawdziwe oblicze republiki niemieckiej:



Przed pomnikiem Bismarcka w Hamburgu odbyły się olbrzymie manifestacje monarchistycznych organizacji, które żądają powrotu Hohenzollernów.

### CZAR PIEŚNI RELIGIJNEJ.

Jutro, t. j. w czwartek, odbędzie się w Filharmonji wielki koncert religijny a w programie złożonym z najsłynniejszych utworów religijnych: „Eljasz”, „Stabat Mater”, „Paulis”, „Messaż” oraz pieśni Faure’a, Schuberta, Wagnera, Bacha, Mascagnego i innych.

### DIŻURY APTEK.

Dziś dyżurują apteki: L. Pawłowskiego (Piotrkowska 309), B. Hamburga (Główna 50), B. Głuchowskiego (Narutowicza 4), J. Sitkiewicza (Kopernika 26), A. Charemzy (Pomojska 10), A. Potasza (Plac Kościelny 10).

**GONG**

Dziś premiera!

**Gościnne występy pieśniarza artysty teatrów warszawskich**

**STANISŁAWA ZNICZA**

Program Nr. 16 p. t.

# „SIADAJ PAN”

Wielki program świąteczny w 14 jach wielkanocnych. —  
Udział bierze cały zespół oraz balet.

**MIMOZA**

Dziś i dni następnych. — Wspaniały program świąteczny!

# NIEWOLNICA SZEIKA

Dramat wschodni w 8-miu aktach. Reżyserował: NILS CHRISANDER

W rolach głównych:

**JETTA COUPAL i MICHAŁ VARKONYI**

Następny program:  
**Ofiary rozvodu. Zona na dwa tygodnie.**

**LECZNICA**  
Lecznica specjalistów i gabinet stomatologiczny przy Górnym Ryнку.  
**Piotrkowska 294, tel. 72-89**  
przy przystanku tram. pabjanickich)  
przyniemy chorych w chorobach wszystkich specjalności, od 7.10 rano do 7.15 po poł. Szczepienie ospy, analizy (mocz, krew, płwocin etc.) operacje opatrunków.  
**Porada 3 złote.**  
Wizyty na mieście. Zabiegi i operacje od 10 rano do 7.15 po poł. Naświetlanie lampą kwarcową. Roentgen. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mosiężne.  
W niedziele i święta do godz. 2 po poł.

**CHOROBY PŁUC**

Grucznik płuc jest nienabłaganą i corocznie, nierebląc różnicy dla płci, wieku i stanu, koszt miliony ludzi. — Przy zwalczaniu chorób płucnych, bronchitów, uporczywego, męczącego kaszlu i t. p. stosują pp. Lekarze:

**„BALSAM THIOCOLAN-AGE”**

który ułatwiając wydzielanie się płwociny wzmacnia organizm i zmniejsza ciężar ciała i usuwa kaszel. — Używa się za poradą lekarza. Sprzedają apteki.

**Dr. P. BRAUN**  
Poludniowa 23  
Specjalista  
Chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.  
Leczenie światłem (Lampa kwarcowa)  
Przyjmuje 9 do 11 od 5—8 wiecz.

**Dr. H. GUBICZ**  
Cegielniana 43 — tel. 41-32. —  
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.  
Naświetlanie lampą kwarcową.  
Dla pań od 3—5, oddziel poczekalnia  
Przyjmuje od godz. 8—10 i 5—8

**Dr. med. Z. RAKOWSKI**  
Tel. 27-81.  
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc  
**Konstantynowska 9.**  
Przyjmuje 12—2 i 5—7

**Dr. med. STUPEL**  
Szkolna 12  
Choroby włosów skórne, weneryczne i moczopłciowe. Naświetlanie lampą kwarcową i prom. Roentgena (ekszematy nozowoty słowilne)  
Przyjmuje od 12—3 i od 6—9 po poł.

**Dr. med. L. PRYBULSKI**  
Zawadzka nr. 1. (Piotrkowska 11.)  
tel. 25-38.  
Choroby skórne i weneryczne i moczopłciowe.  
Leczenie światłem Lampa kwarcowa promieniami Roentgena od 9—2 i od 4—8, 4—5 dla pań oddz. poczekalnia

**Dr. Heller**  
ul. Nawrot 2.  
Choroby skórne i weneryczne.  
Przyjmuje do 10 r 1—2 i 4—8  
Panie od 4—5. Dla niezdolnych poczekalnia.

**Dr. Różanet**  
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Leczenie sztucznym słońcem górskim.  
NARUTOWICZA 9 (Dzielnia) tel. 28-98  
Przyjmuje od 8-10 i od 5-8.  
Panie od 3-5. Dla pań oddzielna poczekalnia.

**Nawrot 20.**  
Galanteria oraz parafarmaceutyki, kosmetyki, piszcząca na maszynę, do załatwiania polsko-niemieckiej korespondencji, poszukiwana. Oferty pod „Omega 100” do adm.

**Cena prenumeraty:**

W Łodzi miesięczna	zł. 2,60
Dla robotników	2,20
Na prowincji	3,50
Z zagranicą	8,50

„Łódzkie Echo Wieczorne” i „Kurjer Łódzki” łącznie zł. 7,10  
Odszalenie do domu 40 gr.

**Ceny ogłoszeń:**

Przed tekstem i w tekście 30 groszy za wiersz milimetrowy 1-lamowy (strona 4 lamy)	
Za tekstem	25
Nekrologi	25
Komunikaty	25
Zwyczajne	6

Drobne 10 groszy, poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz — najmniejsze ogłoszenie 1 zł. dla bezrobotnych 50 groszy.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filie w Łodzi, a centralne gdzie indziej o 50 procent drożej od cen miejscowych.  
Firmy zagraniczne o 100 procent drożej.  
Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.  
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.  
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Wydawnictwo: „Łódzkie Echo Wieczorne”. Odbito w drukarni Tow. Drukarsko-Wydawniczego „Kurjer Łódzki” al. Zawadzka Nr. 1. Za redakcję i wydawnictwo odpowiada: **Władysław Illatowski**